



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 6 LIPCA 1948 ROKU.

Nr. 184 (1110)

De Gasperi masakruje chłopów

Tanki przeciw strajkującym rolnikom w prowincji Modena. Związki zawodowe kolejarzy proklamują strajk generalny we Włoszech

RZYM (PAP). — W prowincji Modena doszło do szeregu nowych krwawych walk między policją a robotnikami rolnymi. W wielu miejscowości policja użyła w akcji tanków. Przeprowadzono liczne aresztowania.

RZYM (PAP). — W Neapolu odbył się ogólnowłoski zjazd faszystowskiej partii „ruchu społecznego”. Uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję domagającą się zniesienia ustaw antyfaszystowskich i likwidacji wszystkich wa-

Nieudane wysiłki reakcji fińskiej

SZTOKHOLM (PAP). — Postępowa prasa fińska omawiając dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu, podkreśla, że reakcja fińska i pravicowi socjaliści używali wszystkich środków w celu rozbięcia sił demokratycznych Finlandii. Demokratyczny dziennik „Tuokansan Sanomat” w związku z tym stwierdza, że rezultat wyborów nie pozostaje w żadnym stosunku do wysiłków wielkiego kapitału fińskiego, któremu nie udało się rozbić ani nawet osłabić demokratycznego frontu Finlandii. Inny dziennik demokratyczny „Vapaa Sana” zaznacza, że do nowego parlamentu zostali wybrani znani zwolennicy polityki wojennej jak von Born, Annala, Hakila i inni.

Kontrataki wojsk Markosa
Duże straty faszystów pod Konitzą

RZYM (PAP). — Rozgłoszenia Wolnej Grecji podają komunikat agencji „Elefteri Ellada” powołujący się na oficjalne oświadczenie sztabu generalnego armii ateńskiej, który stwierdza, że grecka armia demokratyczna rozpoczęła na wielu odcinkach frontu silne działania ofensywne. Poważne natarcie trwa na odcinku Kallaria, gdzie wyzwolone zostały miejscowości Kastrión, Pendauris i inne. Rozwija się również poważna ofensywa na odcinku Arachtos. Oddziały demokratyczne zaatakowały miasteczko Vela w okolicy Janiny. Znaczący się również ożywione działania grup sabotażowych w różnych okolicach

Antyrobotnicze zarządzenia w USA

NOWY JORK (PAP). — W związku z niezadowolaniem wśród robotników kolejowych, żądających polepszenia warunków pracy i podwyżki płac sąd federalny USA wydał ustawę zabraniającą na czas trwania kontroli państwa nad kolejnictwem wszelkich strajków. Związki zawodowe kolejarzy domagające się rozpoczęcia rozmów z pracodawcami w sprawie zmiany umów zbiorowych spotkały się z odmową. Również związek zawodowy górników obejmujący 400 tysięcy osób spotkał się z odmową rozpoczęcia pertraktacji w sprawie nowego układu zbiorowego. Pracodawcy powołują się przy tym na ustawę Taft-Hartley, nie dopuszczającą do zmiany umów zbiorowych na korzyść robotników. Związek Zawodowy marynarzy i robotników portowych przygotowuje się do walki strajkowej, która ma się rozpocząć we wrześniu br.

Zdradzieckie elementy w łonie związku zawodowego marynarzy prowadzą zacieklą kampanię i uciekają się do terroru i prowokacji, wydając w ręce policji zwolenników strajku.

runków traktatu pokojowego.

RZYM (Obsl. wł.). — Włoska federacja związków zawodowych oświadczyła w nie-

dzielu w związku z sytuacją strajkową we bardziej energicznych form walki o był klasy

Sprawa komunikacji z Berlinem

Oświadczenie marszałka Sokołowskiego dla Clay'a i Robertsona

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy w Babelsberg pod Berlinem odbyła się w sobotę rozmowa pomiędzy marszałkiem Sokołowskim a dowódcami wojskowymi zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech.

Agencja Tass podaje następujące szczegóły tego spotkania:

Marsz. Sokołowski stwierdził, że wznowienie ruchu kolejowego na linii Helmstedt — Berlin jest właściwie sprawą obchodzącą jedy-

nie władze radzieckie. Marszałek podkreślił, że władze radzieckie przystąpiły do naprawy linii kolejowej Helmstedt — Berlin, która po trzech latach intensywnej eksploatacji wymaga gruntownego remontu.

Linia ta była naprawiana i przedtem, lecz od jesieni 1947 r. władze okupacyjne stref zachodnich dążyły systematycznie do zdeorganizowania życia gospodarczego strefy radzieckiej. Władze radzieckie nie mają obecnie możliwości

robotniczej, o ile przedsiębiorcy w dalszym ciągu będą odmawiali poddania rewizji systemu wynagrodzeń.

We wtorek strajkować będą wszyscy robotnicy przemysłu chemicznego, a w czwartek przemysłu elektrycznego i metalowcy.

Kolejarze przedstawili rządowi projekt nowej skali płac i w razie potrzeby poproszą o żądania strajkiem generalnym.

Obrzemia powódź w Jugosławii

Wielkie obszary Serbii odcięte od świata

BELGRAD (PAP). — W południowej Serbii na skutek wielkiej powodzi w dolinach rzek Morawy i Niszawy około 50 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Według dotychczasowych danych około jedna trzecia zabudowań gospodarczych w tej części kraju jest całkowicie zniszczona, natomiast straty w lu-

dziach są niewielkie. Najwięcej ucierpiały miejscowości Nisz i Leskovac.

Szereg obszarów pozostaje w dalszym ciągu całkowicie odciętych wobec przerwania linii komunikacyjnych. Przywrócono tylko komunikację na głównej linii kolejowej do Belgradu.

Kontrataki wojsk Markosa

Duże straty faszystów pod Konitzą

kraju.

W dalszym ciągu rozgłoszenia donosi o wielkich stratach wojsk ateńskich, które w sekto-

rze Konitzы straciły w ciągu 10 dni około 1000 żołnierzy, zaś w okolicach Kamenika i Stratsane w ciągu 5 dni 400 ludzi.

Bernadotte wzywa wojska anglosaskie dla „ochrony” pokoju w Palestynie

LONDYN (PAP). — Jak podaje z wyspy Rodos agencja Reuters, rozejmca ONZ Bernadotte zaproponował oficjalnie Żydom i Arabom przedłużenie okresu zawieszenia broni

w Palestynie oraz demilitaryzację Jerozolimy i rejonu portowego w Haifie. Dla ochrony miejsc zdemilitaryzowanych Francja, Belgia, i USA, reprezentowane w Komisji Rozjemczej ONZ, mają wysłać uzbrojone strażę.

Pełniący funkcję premiera Iraku — Falal

Baban oświadczył, że Arabowie odrzucają propozycję przedłużenia rozejmu w Palestynie. Dodał on, że Arabowie wznowią walkę i będą prowadzić wojnę do chwili uznania suwerenności arabskiej nad Palestyną.

W związku z tym 17 członków komitetu wykonawczego związku marynarzy złożyło oświadczenie potępiające terror policyjny przeciw związkowi zawodowemu i jego członkom.

Zaniepokojenie w Australii

z powodu przyjęcia planu Marshalla przez W. Brytanię

LONDYN (PAP). — Premier Australii Chieflay przybywa w najbliższych dniach do Londynu, aby omówić z rządem brytyjskim liczne zagadnienia, związane z przyjęciem przez Wielką Brytanię planu Marshalla.

W kołach politycznych przypominają się, że w okresie wojny Australia posiadała zapasy dolarów, które przekazała Wielkiej Brytanii. Złoto australijskie jest również obecnie sprzedawane Anglii, która z kolei pozbywa się go w Stanach Zjednoczonych za dolary. Australia eksportuje do Anglii i innych krajów bloku szterlingowego towary, które mogłyby z łatwością sprzedawać na rynkach dolarowych. Osta-

tnio Australia odczuwa brak dolarów.

Deficyt dolarowy Australii w ciągu ostatniego roku wynosił 150 milionów dolarów. W tym stanie rzeczy koła rządowe Australii zamierzają zmienić swą politykę gospodarczą i nawiązać bezpośredni kontakt handlowy z krajami dolarowymi.

Donoszą z Sydney o głębokim zaniepokojeniu z powodu pogłosek na temat dewaluacji funta szterlinga. Dewaluacja ta odbije się bardzo niekorzystnie na życiu gospodarczym Australii. W Sydney wyraża się również obawę z powodu niebezpieczeństwa, grożącego imperialnemu systemowi cel preferencyjnych.

Amerykański szaber w Berlinie

BERLIN (PAP). — Jak donosi prasa niemiecka wychodząca w radzieckiej strefie oku-

pacyjnej, władze amerykańskie mają zamiar stworzyć w zachodnich sektorach Berlina odrębny magistrat, policję i centralny bank.

Niemiecka prasa prawicowa podaje, że w zachodnich sektorach Berlina istnieje już podobno wspólna komendantura trzech władz okupacyjnych. Dziennik „Neues Deutschland” pisze, że władze brytyjskie i amerykańskie dążą do izolowania swych sektorów od sektora radzieckiego, mimo, że spowoduje to wzrost bezrobocia.

W związku z przerwaniem produkcji w setkach zakładów pracy w zachodnich sektorach Berlina daje się zauważyć masowy napływ robotników niemieckich do radzieckiego sektora Berlina. Prasa donosi również, że władze amerykańskie i angielskie w szybkim tempie wywożą urządzenia fabryczne do zachodnich stref Niemiec. Codziennie wysyła się około 500 ton maszyn elektrycznych, optycznych, drukarskich i innych.

Terror angielski w krajach kolonialnych

Tempo ruchów wolnościowych w Indiach, Burmie i na Malajach

LONDYN, (PAP). — Minister finansów Pakistanu — Ghulan Mohamed wystąpił wobec dziennikarzy z oskarżeniem b. wicekróla Indii lorda Mountbattena. Ghulan Mohamed powiedział, że część odpowiedzialności za niepokój w Indiach spada na barki Mountbattena, który wiedział dobrze o zamiarach organizacji terrorystycznych. Pomimo poczynionych obietnic wicekról Indii nie uczynił niczego dla zapobieżenia krwawym masakrom.

Ghulan Mohamed stwierdził również, że Mountbatten świadomie przyspieszał podział Indii, chcąc zostać gubernatorem zarówno dominium Indii jak i Pakistanu.

Rozwiązanie federacji związków zawodowych na Malajach przez władze brytyjskie, masowe aresztowania działaczy robotniczych i postępowych, rozszerzenie ustawy o banku nawet na obywateli pochodzenia brytyjskiego i wreszcie zaprowadzenie stanu wyjątkowego na całym obszarze Malajów oraz rozdanie broni wszystkim białym plantatorom — oto niektóre z wiadomości, jakie ukazały się ostatnio w prasie codziennej.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zrozumieć dlaczego angielskie władze kolonialne rozpoczęły nowy gwałtowny atak na prawa zawodowych i wzrastający ruch narodowo-wyzwolenczy na Malajach.

W pobliskiej Indonezji toczy śmiertelną walkę o władzę i panowanie holenderski imperializm. W Indochinach francuscy kolonizatorzy prowadzą walkę przeciw młodej Republice Wietnamu. W Burmie ruch narodowo-wyzwolenczy jest ustawiczną groźbą dla marionetkowego rządu ustanowionego przez Wielką Brytanię. A nade wszystko przestraszył

wa groźba „Chin ludowych”, która z każdym zwycięstwem Chińskiej Armii Ludowej staje się coraz bardziej realna.

Nie dziwnego, że angielscy imperialiści są przestraszeni, że za wszelką cenę usiłują zlikwidować ruch związkowy i narodowo-wyzwolenczy na Malajach, utrzymać swoją władzę, majątki i bazy morskie, których budowa dopiero niedawno została zakończona kosztem 20 milionów funtów szterlingów. Poza tym Malaje są największym na świecie producentem cyny i kauczuku, które Wielka Brytania sprzedaje Stanom Zjednoczonym za dolary.

„Malaje to jeden z arsenali dolarowych Imperium — oświadczył w Izbie Gmin wicepremier Morrison. Rząd brytyjski nie pozwoli na żadne zaburzenia w tym kraju”.

Jest rzeczą ciekawą, że swoją akcją umacniania pozycji imperialnych na Malajach rząd labourystowski zastąpił wyświechtanymi frazesami o „knovalach komunistycznych”, zaczerpniętymi z arsenału hitlerowskiego.

Proces braci Albertynów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 27 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęło się rozprawa przeciwko braciom Albertynom: Marianowi Juszkowskiemu, Wacławowi Kalaniańskowskiemu i Władysławowi Misiakowi, oskarżonym o to, że będąc członkami zakonu braci Albertynów i wychowawcami w zakładzie wychowawczym braci Albertynów przy ul. Grochowskiej 194, nadużywając stosunku zależności zachodzącego między wychowankami a nimi — zmuszali ich do poddawania się i wykonywania czynów nierządnych.

Wszczęte na skutek doniesienia jednego z wychowanków dochodzenie zostało obecnie zakończone. W toku śledztwa ujawniono, że Marian Juszkowski, o imieniu zakonnym brat Florian, na skutek decyzji naczelnych władz Zgromadzenia Braci Albertynów pełnił w zakładzie funkcje wychowawcy od 1946 r. W czasie wakacji w roku 1946 Juszkowski zostawił wysłany wraz z częścią chłopców na kolonię letnią do Suchej, gdzie wykorzystując szorstkie warunki rozpoczęcia napaśtowania swych wychowanków, zmuszając ich do czynów nierządnych. Po powrocie do Warszawy nadal kontynuując swój nieczyny proceder, czyniąc z 16-letniego chłopca, swego wychowanka, przedmiot swych stałych, irracjonalnych od maja do września 1947 r. nadużyć płciowych.

Znamienną jest rzeczą, że interwencje w tej sprawie skierowywane przez drużynowego harcerstwa z terenu zakładu oraz wychowanków do przełożonego zakładu, a także skarga wniesiona w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do kurii biskupiej nie odniosły żadnych rezultatów.

Znamienną jest rzeczą, że interwencje w tej sprawie skierowywane przez drużynowego harcerstwa z terenu zakładu oraz wychowanków do przełożonego zakładu, a także skarga wniesiona w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do kurii biskupiej nie odniosły żadnych rezultatów.

Zwycęski strajk w Ghachach

MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Szanghaju agencja Tass w Pukou zastrajkowało około 5 tys. robotników, żądając wydania im zaległych przydziałów ryżu. Robotnicy wrócili do pracy po uwzględnieniu ich żądań.

Przemówienia obrońców Buhlera

Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę

KRAKÓW (PAP). — Wczoraj przemawiali obrońcy. Adw. Rappaport, na wstępie podkreślił wielki liberalizm Trybunału, co dało oskarżonemu możliwość wszechstronnej obrony.

Obronca charakteryzuje akt oskarżenia, osobę Buhlera oraz okoliczności, warunki i atmosferę w których on działał.

Zdaniem obrońcy zasadniczą cechą Buhlera był jego słaby charakter oraz zgodne z mentalnością niemiecką ślepe posłuszeństwo wobec władz przełożonych.

Adw. Rappaport podkreśla daleki przerosł władzy i samodzielności policji w GG. oraz stara się udowodnić możliwość nieświadomości oskarżonego w sprawach obozów i eksterminacji Żydów.

Przemówienie sw. obrońca kończy apelem do Trybunału o wzięcie pod uwagę przy wy-

dawaniu wyroku wszystkich okoliczności, mogących przemawiać na korzyść oskarżonych.

Drugi obrońca oskarżonego adw. Kosiński zanalizował problemy prawne, uwypuklające się w obecnym procesie.

Zdaniem obrońcy konwencja haska, na której w przeważnej części opiera się akt oskarżenia nie może stanowić podstawy dla odpowiedzialności Buhlera, ponieważ obowiązywała ona tylko państwa, które do niej przystąpiły.

Ogólnie biorąc obrońca chce wywołać wrażenie, że oskarżony przeciwstawiał się dyktandom NSDAP z Berlina. Przemówienie swe kończy adw. Kosiński prośbą o sprawiedliwy wyrok.

Przewodniczący oznajmia, że proces został zakończony, a wyrok ogłoszony zostanie w sobotę dnia 10-go bm. o godz. 10-ej rano.

zultotów. Dopiero gdy sprawy Juszkowskiego stały się głośne na terenie całego zakładu, przełożony zakładu zdecydował się go zwolnić, oddając sprawę do ostatecznej decyzji władz przełożonych w Krakowie.

Drugi z kolei oskarżony Wacław Kalaniańskowski, o imieniu zakonnym brat Cyryl, pełniąc funkcję przełożonego w jednym z sanatoriów prowadzonych przez braci Albertynów również dopuszczał się czynów nierządnych na przebywających w sanatorium chłopcach. Proceder uprawiał również po przybyciu na teren zakładu w Warszawie, aż do chwili aresztowania.

W stosunku do trzeciego oskarżonego Władysława Misiaka, o imieniu zakonnym brat Józef, śledztwo ujawniło, że wykonywał on czynny nierząd z jednym z pracowników kuchni, będącym również wychowankiem zakładu.

W stosunku do oskarżonych został już sporządzony przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia. W toku śledztwa ujawniono również na terenie zakładu nadużycia natury gospodarczej, które będą przedmiotem oddzielnej rozprawy.

Na Wspólny Dom

Stan akcji deklaracyjnej na terenie PPR

WARSZAWA (PAP — SAP). — Według zestawień Wojewódzkich Pełnomocników, jakie nadeszły do Generalnego Pełnomocnika KC PPR do Spraw Zbiórki na Wspólny Dom tow. H. Szafranskiemu, na dzień 30 czerwca br. na 983.067 członków złożyło deklaracje 829.965 członków, co stanowi 84 procent ogólnego stanu członków organizacji PPR.

Ogółem zadeklarowano 946.649,926 złotych. Wszystkie województwa oprócz warszawskiego i rzeszowskiego, przekroczyły w akcji deklaracyjnej 80 proc. ogółu swoich członków. Największą powszechność uzyskano w województwach — Warszawa m., gdzie na 53.370 członków złożyło deklaracje 51.250 członków, tj. 96 procent warszawskiej organizacji PPR, gdańskim, gdzie złożyło deklaracje 97 proc. członków, śląskim, gdzie na 161.333 członków zadeklarowało 141.219 członków, czyli 88 proc. stanu w wojewódzkiej organizacji, w bydgoskim złożyło deklaracje 90 proc. członków, w białostockim 97,5 proc. członków, w szczecińskim 88 proc. członków i w woj. wrocławskim, gdzie na 114.648 członków zadeklarowało 93.425 członków, czyli 82 proc. stanu członków wojewódzkiej organizacji.

Duży procent i stosunkowo duże sumy uzyskano w akcji deklaracyjnej w województwie łódzkim (87 proc. członków zadeklarowało 44.924.689 zł) i w warszawskim (76 proc. członków zadeklarowało 37.119.865 zł) mimo,

Przyjęcie u Premiera

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora RP. w Belgradzie Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację kościoła baptystów, której skład stanowił: dr. Charles Johnson (Ameryka), prezes światowego związku baptystów, dr. Oskar Oehrn (Norwegia), sekretarz generalny związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor akcji pomocy Polsce

Dzieci polskie z zagranicy przybywają do Łodzi

Pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Ob. Bieruła Bolesława około 3.000 dzieci polonii zagranicznej z Niemiec i Francji przybywa do Małcherzy na wczasy letnie.

Dzieci te zostają rozmieszczone na terenie poszczególnych województw i przydzielone na najlepsze punkty kolonijne, na których spędzą 6 tygodni czasów wspólnie z dziećmi i młodzieżą z kraju.

Okręg łódzki przyjmuje 150 dzieci polskich zza granicy w tym 100 dzieci polonii berlińskiej i 50 dzieci polonii francuskiej. Całkowitą opiekę organizacyjną i wychowawczą rozłożył nad nimi Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Grupa 100 dzieci polonii berlińskiej przyjeżdża do Łodzi w dniu 8 lipca o godz. 12.35 pociągiem poznańskim na dworzec kaliski. Uroczyste przyjęcie dzieci przez Zarząd Miejski m. Łodzi, przedstawicieli społeczeństwa i dzieci łódzkie odbędzie się w godzinie ich przyjazdu na dworcze kaliskim, poczym dzieci udadzą się na wspólny obiad zorganizowany przez miasto. Tegoż dnia po południu dzieci odjadą na punkty kolonijne Towarzystwa Kolonii w Łodzi, a mianowicie do Włodzimierzowa i Wiśniowej Góry.

Grupa 50 dzieci polonii francuskiej przybywa w terminie późniejszym, około 20 lipca



Więcej żadnych szczegółów o Szarapowie Greczuchin nie dowiedział się i machnął na te sprawy ręką. Na szczęście nie przyszło mu do głowy podzielić się swoimi trudnościami z komendantem. Prawdopodobnie, wtedy nie omieszkałby zameldować o losie, jaki spotkał zasłużonego amatora sztuki scenicznej Szarapowa, który „padł ofiarą bolszewickiej clemnoty”.

Jednak stary harmonista przypomniał sobie jeszcze jednego człowieka, który jego zdaniem, z powodzeniem mógłby zastąpić starego agronoma. Tym człowiekiem był Waśka Kuźmienko. Po nocnej rozmowie z Amosowem, Waśka pozostając całkowicie pod wrażeniem słów nieznanego mu starego człowieka, spełnił wszystko, co przyrzekł Amosowi. Waśka nie tylko uprzedził Iwanowych o grożącym im niebezpieczeństwie, lecz również pragnąc przyjść z pomocą Szurze nawiązał kontakt z partyzantami.

Kontakt ten został nawiązany z trudem, bowiem pierwszą osobą napotkaną przez Waśkę w oddziale partyzanckim był osobisty wróg i gniebiciel aktorskich zdolności Kuźmienki — były naczelnik milicji zarczańskiej ob. Pietuchow. Na widok Waśki Pietuchow

zycie. Zamieszkał w mieście i właściwie w niczym nie zmienił swego dawnego trybu. Urządzał awantury uliczne, wszczynał różne skandale, ale wszystko to uchodziło mu, gdyż myślał przy każdej okazji na władze radzieckie, nazywał siebie ofiarą ustroju bolszewickiego. To wystarczyło, aby Niemcy patrzyli przez palce na wszelkie wybrzydki Waśki. Nawet najbardziej podejrzliwemu ze wszystkich gestapowców, wysokiemu, rudemu lejtendantowi Fitzmanowi nie przyszło do głowy przypuszczenie, że zabójstwo Pietrowa ma coś wspólnego z osobą wiecznie pijanego i wymyślającego na wszystko co jest czerwone Waśki. A tym nieniej właśnie Kuźmienko był sprawcą tego, iż w Zarczańsku było o jednego zdradając mniej. Pewnego pięknego dnia Waśka zameldował się u naczelnika oddziału i nie mówiąc ani słowa wyłożył na stole notesy i szpargały, wyciągnięte z kieszeni Pietrowa. Od tego czasu opinia Waśki w oddziale znacznie się poprawiła, szanse jego gwałtownie podskoczyły w górę i nawet sam ob. Pietuchow nie rzucał więcej na Waśkę piorunujących i marsowych spojrzeń.

Gdy stary harmonista zwrócił się do Waśki z niespodziewaną propozycją by został kierownikiem powstającego kółka dramatycznego, Waśka bez namysłu zgodził się, czym wybał burmistrza Greczuchina z kłopotu. W obrótnym umyśle Waśki zamajaczyły niejasne możliwości różnych korzyści, które dąłoby się wyciągnąć z udziału w tak zaszczytnej imprezie, pozostającej pod protektoratem komendanta Schultza. Umówił się z harmonistą, że nazajutrz staruszek przedstawi go burmistrzowi, a tymczasem znanymi sobie ścieżkami wrócił do partyzantów i opowiedział o ciekawej propozycji.

— Będę u nich wystawiał sztuki — zaproponował Waśka — zresztą, zgodziłem się na to. Wszyscy w mieście wiedzą, że jestem prawdziwym aktorem z Bożej łaski... Postaram się nawiązać bliższy kontakt z burmistrzem i komendantem. A nuż uda się wystawić taką sztukę, że nawet w Berlinie będzie głośna...

Naczelnik oddziału zgodził się z Waśką i zezwolił na wstąpienie do kółka dramatycznego.

Nazajutrz Waśka już rozmawiał z Greczuchinem na temat przyjęcia swojej pracy reżysera i kierownika. Mówiąc o swojej osobie, Waśka skromnie zaznaczył, że siedział przez dłuższy czas w więzieniu, odsiadując karę z tytułu wyroku sądu radzieckiego. Greczuchin wpadł w prawdziwy zachwyt, olśniony wszechstronnymi zdolnościami nowego reżysera. Był to człowiek najbardziej odpowiedni do zajęcia tak odpowiedzialnego stanowiska, bowiem Greczuchin, informując się o Waśce, dowiedział się, że Kuźmienko był nie tylko znanym w Zarczańsku aktorem, lecz jednocześnie największym w mieście chuliganem.

Greczuchin dał Waśce świetne referencje i komendant Schultz zatwierdził Kuźmienkę na stanowisko kierownika kółka dramatycznego.

Waśka niezwłocznie przystąpił do pracy. Na razie jeszcze sam nie wiedział w jaki sposób uda mu się wykorzystać swoje nowe stanowisko, ale był przekonany, że niebawem nadarzy się sposobność tak pokierować działalnością kółka, by stała się owocna i pożyteczna nie tyle dla krzewienia kultury, ile dla partyzantów

Kino „BAŁTYK” ☆ Kino „WOLNOŚĆ”

DZIS PREMIERA!

Sensacyjny film produkcji francuskiej

„MONSIEUR LA SOURIS”

W ROLI GŁÓWNEJ:

ZNAKOMITY KOMIK FRANCUSKI

RAIMU

Reżyseria: GEORGES LACOMBE

Waszyngton zarzuca marshallowską pętlę

Dwustronne umowy i jednostronne zobowiązania
16 państw rezygnuje z niezawisłości

Do dnia 3-go lipca wszystkie kraje marshallowskie muszą złożyć podpisy na tzw. „umowach dwustronnych”, podyktowanych przez Wall Street.

„Umowy dwustronne — pisze francuska „Humanite” — są aktem wyrzeczenia się suwerenności państwowej. Po podpisaniu tych umów amerykański namiestnik stanie się faktycznym władcą Francji i każdego innego kraju, który pozwoli na rzucenie sobie pętli marshallowskiej pomocy.

Jak wiadomo, projekty „umów dwustronnych” przedłożone rządowi marshallowskim przez Stany Zjednoczone, spotkały się z ostrą krytyką we wszystkich krajach marshallowskich, a w londyńskich kołach politycznych mówiono nawet o zjednoczonym froncie sześćnastu państw przeciw wygórowanym żądaniom amerykańskim. Ale targi, które to-

czyły się między Waszyngtonem i stolicami zachodnio-europejskimi nie przyniosły żadnych zmian w stosunku do początkowego projektu amerykańskiego. Pachołkowie Marshalla nie nie wytargowali. Nawet londyński „Times” musiał przyznać, że „można mówić tylko o pozorowych ustępstwach i te nie są bardzo widoczne”.

„Dwustronne umowy” spreparowane w Waszyngtonie, są dla każdego kraju marshallowskiego niemal identyczne. Ze strony zachodnio-europejskich kontrahentów przewidują one całkowite podporządkowanie się rozkazom Waszyngtonu we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gos-

podarczego aż do 30 czerwca 1955 r. tj. rok dłużej, aniżeli okres projektowanej „pomocy” amerykańskiej. Ze strony amerykańskiej układ nie przewiduje żadnych zobowiązań. Pomoc amerykańska może być cofnięta w każdej chwili bez podania jakichkolwiek powodów. Nie wymienia się nawet ogólnej sumy projektowanej pomocy.

„Umowy dwustronne” podpisane obecnie w Waszyngtonie są — jak stwierdza londyński „Daily Worker” — w rzeczywistości jednostronnym zobowiązaniem rządów krajów marshallowskich, które ma przypieczętować całkowitą zależność gospodarczą i polityczną tych krajów od władców Wall Street.

Interpelacje

Dlaczego OUL robi trudności PZPW Nr 37?

Od października 1947 r. ubiega się dyrekcja PZPW Nr 37 o przejęcie administracji nad nieruchomością, położoną przy ul. Sienkiewicza Nr 70-72.

Jest to dwupiętrowy budynek, mieszczący biura centralne PZPW Nr 37. Dom ten leży na jednej posesji z budynkiem fabrycznym i stanowi dawną własność Richarda Raschiga, wchodził zatem w skład przedsiębiorstwa poniemieckiego i podlega unarodowieniu narówni z fabryką. Tymczasem dom ten jest administrowany przez Zarząd Miejski, który wynajął szereg pomieszczeń osobom prywatnym, na mieszkania i sklepy.

Wprowadziło to bardzo niezdrowe stosunki w naszej fabryce, ponieważ kontrola zarówno robotników, jak i elementów obcych, mających za jedyne wyjście portiernię, została wydatnie utrudniona.

Jestemy przekonani, że wiele kradzieży przędzy umożliwiła właśnie ta sytuacja.

Oprócz tego zakład nasz, zatrudniający 1500 osób, nie posiada żadnego urzędnika socjalnego, tj. żłobka, przedszkola, świetlicy itd. pomimo, że prawnie przedsiębiorstwo, zatrudniające powyżej 100 kobiet, winno posiadać żłobek. U nas pracuje zaś 560 kobiet.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi powinien już dawną przekazać ten budynek

pod naszą administrację, tymczasem sprawa ciągnie się w nieskończoność.

Najpierw OUL zażądał od zakładu wypełnienia specjalnego kwestionariusza, później nadesłania planu sytuacyjnego posesji, następnie poparcia Dyrekcji Branżowej i CZPW. Po spełnieniu tych wszystkich formalności, które dyktowane były przez Wydział Nieruchomości OUL w Łodzi w odpowiedzi długich odstępach czasu (od października 1947 roku), oświadczono nam wreszcie, iż sprawy tej OUL w Łodzi załatwić nie może, a tylko Ministerstwo Przemysłu powinno zwrócić się bezpośrednio do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie.

Oto odpowiedź, jaką otrzymaliśmy od OUL w Łodzi po ośmiu miesiącach bezowocnych starań.

Zachodzi pytanie, czy urzędnicy OUL znają procedurę upaństwowienia budynków poniemieckich. Jeśli tak, to dlaczego nie powiedziano nam w październiku 1947 r., do kogo powinniśmy się zwrócić?

Dopatrujemy się w tym niezdrowych objawów biurokracji, skoro tak ważna i jasna sprawa robotnicza nie może być załatwiona pomyślnie i szybko.

Oczekujemy odpowiedzi na nasze pytania. Rada Zakładowa i koła PPR oraz PPS PZPW Nr 37 w Łodzi

Idziemy szybko naprzód

Nowy triumf naszej gospodarki
Plany rozbudowy są wykonalne i są wykonywane

Gdy kilkanaście miesięcy temu obóz demokracji ludowej w Polsce nakreślił zarys Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej i zapoznał kraj z przewidywanymi w przyszłości cyframi produkcji, wielu ludzi w Polsce i za granicą uważało zamierzenia te za nierealne. Dziś mamy za sobą półtora roku pracy, to znaczy połowę czasu, przewidywanego na rea-

lizację Planu Trzyletniego. Pora więc, by skonfrontować nasze plany z rzeczywistością. Bo jednym z elementów siły obozu demokratycznego jest codzienne konfrontowanie teorii z praktyką, a praktyki z zamierzeniami oraz informowanie opinii publicznej o naszych sukcesach i brakach.

Rok 1947 — pierwszy rok Planu Trzylet-

To i owo.

„Na falach” eteru

MOTTO: „Panie ministrze, panie ministrze, gdy słucham radia, to wyję i piszcze”.

(Z listu do ob. Ministra Kultury i Sztuki w sprawie piosenek radiowych).

„Miłość nadchodzi bez słowa i bez brzyki czujesz, że już żyjesz tym, co daje miłość przez duże „M” — zaintonował Kazio, gdy go odwiedziłem po południu w niedzielę.

— Skąd wiesz o tym? — zapytałem zdziwiony.

— Z radia — odparł rozmarzony Kazio. — Właśnie przed chwilą słuchałem podwieczorku przy mikrofonie z Warszawy.

To mówiąc zaczął znów nucić: „tyle razy kochałam, kłamałam, jak chciałam, całowałam, zdradzałam, odchodziłam, zrywałam...”

— Zerwę z tobą — zawołałam — gdy się nie uspokoisz!

— Mów ciszej — poprosił Kazio — zupełnie cichutko...

— Dlaczego?

Zamiast odpowiedzi mój przyjaciel jał splewać pianissimo: „i mówił cichutko, że jestem słodką i mówił słodko, że jestem paprotką...”

— Zwirowałeś?! — wrzasnąłem ze złością.

— Bynajmniej — odparł Kazio. — Tylko mi smutno, że „nie ma już Alei Róż, lecz miłości mej uwierzyć chce, Warszawa...”

— Przystań się wygłupiać! — upomniałem surowo — ja mam zmartwienie...

— „Bianca z Madrytu — przerwał Kazio — ma wielkie zmartwienie, nie może grać, nie może spać...”

Nie miałem innej rady: rąbnąłem Kazia aparatem radiowym w łeb. Stracił na chwilę przytomność, lecz po chwili podjął z uśmiechem: „a on je tylko tuli-tuli-tuli tulipany dał, bo on tylko tuli-tuli-tuli-tulipany miał...”

Zawiadomiłem pogotowie. Wyjątkowo — przyjechało w terminie.

— Co się stało? — zapytał lekarz. — Gdzie chory?

— Leży tutaj — wskazałem na podłogę. — Silny szok nerwowy wskutek wysłuchania podwieczorku przy mikrofonie. Wie pan: piosenki... Facet zgłupiał.

— Ta-ak? — zdziwił się lekarz. — Bardzo ciekawe. Ja też słuchałem.

Co powiedział, nachylił się nad bezwładny ciałem mego przyjaciela i zanucił: „Słuj, serce moje cichutko, śpij, szczęście trwało tak krótko, znów ktoś cię smutku nabawił...”

— Co pan wyrabia? — zawołałem przerażony.

— Eteryzuję pacjenta — odparł lekarz. — Klin klinem. Similia similibus curantur. Najlepszy sposób przy odurzeniu „eterem”. Tak zwana terapia Własta i Harrisa.

E. Tam.

Czytelnicy piszą

Prawda w krzywym zwierciadle i niencii

Sprowadza się do kraju filmy zagraniczne, co jest samo przez się zupełnie słuszne. Wybiera się z nich możliwe najlepsze. Nie wszystkie bywają szczęśliwie wybrane, o tym wiemy i to wybaczymy. Zdarzają się jednak takie, które może „usprawiedliwiają” producentów, ponieważ doskonale rozumie ich intencje, ale w żaden sposób nie mogą uspra wiedliwić tych, co nam te filmy pokazują, depcąc niemilosłownie nasze największe uczucia.

Takim filmem jest wyświetlany obecnie „Oflag Nr XXVII” w 2-ch kinach łódzkich.

Film nieskończenie nudny, płaski i bezbarwny, przeplany dla urozmaicenia kilkoma scenami miłosnymi. Ale nie o to chodzi.

Przedstawiają nam w tym filmie życie w obozie jeńców wojennych-oficerów angielskich w Niemczech w latach 1940—1945. Niemcy są jednak dobrodusznymi i grzecznymi, a „nieszczęśliwi” jeńcy marzą tylko o szybszym powrocie do domów, o kobietach i indykach, bo wszystkie inne (nawet pianino) mają do dyspozycji. Sto sunek „okrutnych” Niemców do „umęczonych” jeńców angielskich jest tak rycersko-anielski, ogólny obrazek tak sielankowy, że gdyby ci sami producenci chcieli stworzyć film odwrócony, to znaczy obóz jeńców niemieckich w Anglii, mogliby z powodzeniem pokazać nam ten sam film, nie dokonując w nim żadnych absolutnie zmian, poza zmianą mundurów.

Te wzajemne delikatności nas nie dziwią, bo kruk krukowi oka nie wykole, i, powtarzamy, nie dziwi nas, że w krajach, które Niemców w siebie nie oglądają, produkuje się także filmy, i uważamy, że u nas są one nikomu niepotrzebne.

S. R.

Polska klasa robotnicza jest wolna od błędów nacjonalizmu

II.

Oczywiście nie wszyscy w Partii zamawiali takie stanowisko. Co innego mówił Drobner, co innego Dubois, czy Próchnik w późniejszym okresie, ale linia oficjalna, linia generalna szła po tradycyjnych fracko-piłsudczykowskich torach.

To prawda, że przyłożywszy rękę do uwiezienia w granicach Polski kilku milionów Ukraińców i Białorusinów, nie chcieliśmy przykładać ręki do ich eksterminacji, że domagaliśmy się autonomii dla nich, ale autonomia nie mogła im zastąpić naturalnego dążenia do połączenia się z macierzystym trzodem ich ziem, z Białorusią czy Ukrainą radziecką.

Dobrowolną zaś zgodę na odłączenie od Polski Ukrainy Zachodniej czy Białorusi, rzadza ce Partią kierownictwo uznałoby za zdradę państwa, którą jak najmocniej należałoby potępić.

Błędna bowiem była w naszej Partii teoria ojczyzny, utożsamianej z aktualnie wówczas istniejącym Państwem Polskim. Oficjalna myśl pepesowska błędziła w poszukiwaniu właściwej postawy wobec tego zagadnienia, po zgola nie socjalistycznych manowcach.

Pisał Niedziałkowski w cytowanym tu już głównym dziele teoretycznym:

„Trzeba przyjąć ojczyznę, a zarazem cały świat związany z nią ideą, pojęciem, stanów uczuciowych. Trzeba przyjąć ojczyznę bez zastrzeżeń, ją samą i odpowiedzialność za jej losy”.

W sformułowaniu tym tkwił tragiczny błąd. Robotnik w dobie drugiej Rzeczypospolitej musiał dopiero sobie ojczyznę zdobyć i wywalczyć, nie mógł jej „przyjąć”. Przyjąć, to

przecież znaczyło przyjąć w konsekwencji państwo sanacyjne, przyjąć odpowiedzialność nie za wolność rozwoju narodu, nie za rozwój gospodarczy kraju, bo poczucie takiej odpowiedzialności musiało prowadzić do walki z państwem sanacyjnym, ale „przyjąć” Niedziałkowskiego znaczyło przyjąć odpowiedzialność za losy ówczesnego państwa, a więc i podporządkować się praktycznie jego polityce i jego wobec innych narodów postawie.

W Niemczech hitlerowskich znaczyłoby to więc, że robotnicy niemieccy winni w wojnie ostatniej nie sabotować Hitlera, nie dążyć do jego klęski, by na gruzach jego państwa budować, przy pomocy robotników innych narodów, nowe ludowe państwo niemieckie, ale w myśl teorii Niedziałkowskiego powinni „przyjąć” tę hitlerowską ojczyznę, powinni dążyć do jej zwycięstwa, do triumfu Hitlera.

W Polsce zaś, gdyby sanacji udało się doprowadzić do nowej „krucjaty” na Związek Radziecki, mieli robotnicy polscy ochotniczo i z poczuciem spełnienia patriotycznego obowiązku wyruszyć na bój z jedynym wówczas państwem proletariackim, by Śmigły znów mógł marzyć o zdobyciu Kiowa.

Podobnie miało być z postawą wobec litewskich czy czeskich awantur.

Na szczęście w praktyce od tej swojej teorii musiał odstąpić i Niedziałkowski, kiedy protestował przeciwko najazdowi na Czechosłowację.

A kiedy Buczek, po latach antypaństwowej działalności i latach polskiego, sanacyjnego kryminału, bił się szedł z hitlerowskim najazdem w 1939 roku, nie „przyjmował” sanacyjnej Polski. Zdemoralizowani, ogłupieli

wodzowie tej Polskiej urządzili wyścig do Załeszczek. Buczek zaś bił się o swoją ojczyznę, o Polskę prawdziwą, o Polskę ludu polskiego. Szedł o nią walczyć i w tej walce żył, cie położył, bo ta nowa ówczesna walka z na jeżdżącą była dalszym ciągiem starej jego walki o Ojczyznę dawniej przez rodzimych, wówczas przez obcy ujarzmioną faszysm.

Tego prawdziwego proletariackiego patriotyzmu wiele było w robotniczych szeregach PPS i ślad tak łatwo mimo długiego tumanienia ich przez wodzów WRN, robotnicy znaleźli miejsce w szeregach odrodzonej, patriotycznej, marksistowskiej PPS. Przywódcy WRN na tomiaś zeszli na manowce zdrady narodowej.

Tym razem błąd ich jest nieporównanie większy niż w dobie pierwszej wojny światowej. Tu już nie chodzi o rezygnację z części niewątpliwie polskich ziem, ale o walkę z państwem ludu polskiego.

Takiej Ojczyzny, Ojczyzny wolnej przyjąć nie mogli wodzowie WRN, bo zbyt łatwo przyjmowali za Polskę — kapitalistyczną faszystowską niewolę Polski.

Gdy nazwę tę, świętą dla każdego robotnika i chłopca polskiego, profanowała świętokradczo garść kapitalistycznych wyzyskiwaczy, nadając ją swemu państwu, które było domem niewoli mniejszości narodowych, domem niewoli polskich mas ludowych, wtedy wodzowie WRN tę „Polskę” przyjmowali za swoją. Dziś jest Polska prawdziwa, a takiej oni ani pojąć, ani przyjąć nie są w stanie.

I dlatego tak łatwo wyżyła się ich polska klasa robotnicza, wolna od nacjonalizmu, głęboko patriotyczna, gruntująca się i suwerenność swą Ojczyznę na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, na najściślejszej braterskiej współpracy z ludami sąsiedzkimi.

Szczęściem jest narodu naszego, Ojczyzny naszej, że zjednoczona polska klasa robotnicza wolna jest dziś od błędów nacjonalizmu.

Henryk Jabłoński

nięgo — zamknęliśmy nielada sukcesem — nieomal we wszystkich gałęziach przemysłu plan został wykonany z nadwyżką. Przemysł państwowy jako całość wykonał w t. ubiegłym plan wytwórczy w 103,5 proc.

Wyniki za pierwszą połowę roku bieżącego, pomimo tego, że plany nasze przekraczały znacznie zamierzenia ubiegłoroczne, są jeszcze lepsze. Wprawdzie nie rozporządzamy jeszcze dokładnymi danymi z całego przemysłu, ale wyniki, osiągnięte w najważniejszych jego gałęziach, są wysoce znamienne.

I tak przemysł węglowy wykonał plan w 103,3 proc., wydobywając w ciągu sześciu miesięcy rb. 33,4 milionów ton, czyli znacznie więcej, aniżeli w ciągu całego roku 1934 czy 1935-go.

Pozostający do niedawna w tyle przemysł włókienniczy wykonał, jak wiadomo, plan roczny w 111 proc., dostarczając krajowi o 29 proc. więcej tkanin, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego.

Przemysł metalowy wykonał plan półroczny w 108 proc., wytwarzając już o połowę więcej, niż przed wojną i o 30 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Nasi metalowcy wyprodukowali między innymi w ciągu minionych 6-ciu miesięcy 121 parowozów, 5,600 wagonów towarowych, 540 traktorów, 19,500 ton maszyn rolniczych itd.

Przemysł mineralny, produkujący wapno palone, cement, klinkier, cegły, dachówki i różne inne materiały budowlane, wykonał plan w 118,7 proc., stwarzając tym samym zdrową podstawę dla dalszej odbudowy miast i wsi oraz dla rozwoju budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Dobre wyniki osiągnął również przemysł drzewny (110 proc. planu), zwiększając znacznie dostawy swe zarówno na rynek krajowy, jak i na eksport.

Z wielu innych gałęzi przemysłu nadchodzą również pomyślne wiadomości.

Wszystkie one świadczą o tym, że wbrew szerszonym jeszcze tu i ówdzie za granicą opiniom, oparte na realnych podstawach plany nasze są wykonalne i wykonywane.

Świadczą one również o tym, że kraj nasz otrzymuje od przemysłu coraz to większe ilości węgla, tekstylii, maszyn, mebli, chemikaliów i różnych innych artykułów, że powoli dźwigamy się ze zniszczeń wojennych i systematycznie budujemy przyszły dobrobyt.

PROMYK

Jak wakacje — to wakacje Dzieje filmowej gwiazdeczki

Mała Natalia — ulubienicą dżiatwy radzieckiej



Pytali się najtekawsi: co kto będzie robił na wsi?

— Ja — rzekł Tomek — będą chodził po gajku, po ogrodzie, i po łące, będą zioła rwał pachnące, a gdy zbiorę ich bez liku, to zasuszę je w zieleńku!

— A ja — rzekła Hania mała — będą kwiatki hodowała, będą karmiła też zwierzęta, kaczki, kury i pisklęta, i wszyscyutko będą czynić, jak prawdziwa gospodyni.

— A ja — Stach powiedział na to — będą w lesie całe lato. Zatrzę w każdą lisią norę, w gniazda kosów, wilg, sikorek, będą wszyst-

ko śledził skrycie, bo chcę poznać leśne życie.

— A ja będę zbierał grzyby!

— A ja będę łowił ryby!

— A ja — ze wszystkiego wołę z wieśniaczkami chodzić w pole i pracować tak, jak one, tam, gdzie zhoże w pas się kłoni, gdzie go spodars klepie kosę, rżysko kłuje w stopy bose, w zgiele plecy słońce piecze i hymn śpiewa skowronczek.

— A ja na wsi chcę być wszędzie! Tu i tam mnie pełno będzie.

Uzywajcie! Macie rację! Jak wakacje — to wakacje!

J. Gillowa.

cinna — śpi w swym łóżeczku ze swą kochaną lalką.

Przygotowują śniadanie razem matka i córka. Mamusia spieszy do pracy a córka do szkoły. Matka odprowadza dziewczynkę do szkoły. Natasza jest uczennicą drugiej klasy średniej szkoły muzycznej — tzn., że oprócz normalnego programu szkolnego uczy się gry na fortepianie, solfeggia, początków harmonii i innych trudnych przedmiotów.

Po szkole Natasza wraca do domu już sama. Zatrzymuje się jeszcze na placu Puszkina, żeby pobawić się z koleżankami w skakanke lub piłkę. Po obiedzie trzeba jeszcze odrobić lekcje, i wtedy dopiero mała gwiazda filmowa rozciąga się na ulubionej kozetce w pokoju mamusi i ogląda razem z koleżankami książki z obrazkami.

Ubrana jest skromnie: barwny mundurek, biały kołnierzyk i mankieciki, czarny fartuszek. Jedyna ozdoba — to kokardy w włosach.

Tak wygląda dzień małej gwiazdeczki filmowej a raczej wielkiej gwiazdy, która mogłaby mieć więcej powodów do dumy i zadzierania nosa, niż wiele spośród dorosłych i bardzo zaradźmiatych aktorów. Pierwszy film nakręciła Natasza przed pięcioma prawie laty — miała wtedy raptem cztery i pół roku. Grała małą leningradkę, której matka omal nie ginie z głodu w obłożonym Leningradzie. Film nazywał się „Była sobie dziewczynka”. Wstępny hojem zdobył on w ZSRR serca wszystkich, dorosłych i małych widzów.

Wybrano ją do tego filmu w drodze konkursu, przeprowadzonego wśród kilkuset małych dziewczyn. Do drugiego filmu „Sto i sznurczek”, Natasza miała już niewiele konkurentek.

Przed pół rokiem, kiedy reżyser szukał odtwórczyni głównej roli do filmu „Pierwszoklasistka”, nie zastanawiał się długo. Naturalnie, Natasza Zaszczypina. I mała Natasza z całkowitą naturalnością i rozbijającym wdziękiem zagrała uczennicę pierwszej klasy — Marusię Orłową; czupurna, samodzielna — może nawet zbyt samodzielną, uroczą i kochającą córkę. Zagrała ją tak, jakby odtwarzała własne życie.

Natasza jest zdolnym dzieckiem, niezwykle muzycznym, jest sumienna i pracowita. Kiedy ją zapytałam, czy lubi występować w filmie, zmarszczyła poważnie ciemne brewki i zamysliła się nad odpowiedzią: „Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie — przecież pracuję w filmie od pięciu lat. Ale bardzobym chciała zostać „prawdziwą aktorką”.

Irena Dobosz.



Kochany „Promyku”

Pragnęłybyśmy żyć z Tobą w przyjaźni i przyłączyć się do Twego grona. Wystąpiłyśmy do Ciebie list w dniu 2 kwietnia z niecierpliwością z tygodnia na tydzień czekamy na odpowiedź, a Ty, kochany „Promyku”, nie odpowiadasz. Prosimy Cię więc, zrób to jak najprędzej. Chodzimy do klasy IV Szkoły Pow. w Okupie Wielkim, a mieszkamy w Okupie Fabrycznym. Uczymy się średnio. Mammy lat 12 (Danusia) i 14 (Krysią) Zasiłamy serdeczne życzenia całej Redakcji, a szczególnie Panu Redaktorowi.

Daniela Hajnrychówna
Krysią Woźniakówna
Wiel Okup Fabryczny

Odpowiedź

Kochane Dziewuszk!

Doprawdy rumienie się, pisząc do Was te słowa. Bardzo mi przykro żeście tak długo czekały na odpowiedź. A wyobraźcie sobie, że leży ona już gotowa od kilku tygodni, tylko tak jakoś nieszcześliwie się składało, że drukarz nie mógł znaleźć dla niej miejsca w gazetce. Promyk jest przecież taki mały tylko na jednej stroniczce i trudno sobie poradzić, gdy trzeba odpowiadać dużej gromadce dzieci. Czy mam Was jeszcze przeproszać za tę zwłokę, czy też wybaczyliście mi już same z dobrego serca? W każdym razie obiecuje na przyszłość poprawę. Bardzo możliwe zresztą, że mi to wkrótce przyjdzie tym łatwiej, iż Promyk ma już obiecane drugą stroniczkę. Czy przeszłyście do V-tej klasy? Czy Wasi rodzice mają własne gospodarstwa? Jak spędzacie wakacje? Czy czytacie książki i jakie? Piszcie częściej i więcej. Najserdeczniej pozdrawiam Was.

Redaktor



Kochany „Promyku”!

Z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy Twojej odpowiedzi, aż w dzisiejszym numerze Promyka patrzymy, a tu na pierwszym planie jest list dla nas. Ucieszyliśmy się bardzo i kilkakrotnie odczytywaliśmy go. Nie obrażaj się na nas, Promyku, że Głos Pabianiec uważamy za gazetkę prawdziwą, Ciebie uważamy za to za gazetkę-przyjaciela. Czy zgadzasz się z tym? W dniu 29 maja obchodziliśmy Święto Matki. Zaprosiliśmy nasze Mamusie i obdarowali je kwiatami. (kupiliśmy je za pieniądze zaoszczędzone na Jodach). Potem odtanaczyliśmy kilka tańców ludowych, chór śpiewał śliczne piosenki, dwóch kolegów grało na harmonii, a jeden na skrzypcach. Ale najbardziej podobał się naszym Mamusiom taniec kwiatków, wykonany przez najmłodsze nasze koleżanki. Wiesz, Promyku, jesteśmy teraz w kłopotcie, bo nie mamy odwagi wysłać Ci odpisu z gazetki ścienną. Ale jeśli zechciałbyś nas odwiedzić, to Ci wszystko pokazemy. Na zajęciach praktycznych dziewczynki zrobiły kilka ładnych zabawek z materiału. Nawet mopyłyśmy podarować najbardziej dla Ciebie, tylko musiałbyś się Promyku, pośpieszyć, by zdążyć przed wakacjami. Zajęcia u nas w świetlicy kończymy 20 czerwca, a potem wyjeżdżamy na kolonie letnie do Sędziejowic. Napisz nam, czy Ty

też będziesz miał wakacje, bo jeśli nie, to i z koloni do Ciebie napiszemy. Pozdrawiamy Cię serdecznie i oczekujemy odpowiedzi. W imieniu drugiej świetlicy RTPD w Pabianicach.

Iłona Kozłowa

P. S. Posyłamy Ci jednocześnie odpowiedzi na zamieszczone zagadki. Nie myśl, że robimy to, by otrzymać jakąś nagrodę, tylko te zagadki są takie miłe, jakby naumyślnie dla nas robione.

Rozwiązanie zagadek:

- 1) Kruk, druk, bruk, 2) Pan Twardowski.
- 3) gęś, 4) wiatr, 5) wiosna.

Odpowiedź

Kochane Dzieci!

Niestety, nie zdążyłem Was odwiedzić przed końcem roku szkolnego, a nawet odpowiedzieć na Wasz miły, serdeczny list. Niepotrzebnie wprawdzie wstydziliście się przysłać mi Waszą gazetkę ścienną, lecz tak, czy owak, będę już chyba musiał odwiedzić Was po wakacjach i zapoznać się z Waszą gazetką jak i z Wami samymi moimi miłymi. Bardzo mi się spodobało Wasze Święto Matki i żałuję tylko, że nie mogę być osobiście jedną z tych Waszych Mamus. Promyk wakacji nie ma, więc też bardzo Was proszę pisujcie do niego z kolonii letnich. Możliwe, że sam tam kiedyś wpadnę, tylko tego nie obiecuję „na

mur”. Życzę Wam miłych i wesołych wyczasów wakacyjnych.

Redaktor

P. S. Wszystkie zagadki odgadaliście dobrze, tylko w trzeciej pomyliście się, to nie gęś, a kaczka.

„Promyk” odpowiada na listy

ZBYSZEK ŁUKASZEWICZ. Same stopnie bardzo dobre na półrocze, to nie przelewki, mój chłopcze. Czy wielu jeszcze Twych kolegów tak dzielnie się spisuje? Napisz, jak Ci się uda przy końcu roku szkolnego. Ze swej strony życzę Ci, by nie gorzej, jak na półrocze. O to, żeś jeszcze nie wygrał żadnej książki, nie powinieneś się martwić. I na Ciebie przyjdzie kolej. Chociaż żeś młodzieńki, lecz rozumiesz pewnie, że gdyby Promyk chciał wszystkie dzieci obdarować książkami, to nie starczyłoby mu już pieniędzy, by kupować papier, farbę i wszystkie inne rzeczy konieczne do drukowania gazetki. Czy wyjeżdżasz na kolonie letnie? Gdzie pracuje Twoja Mamusia i brat? Daj o sobie częściej znać.

ZBYSZEK NOWICKI. Masz rację, że przysłowie użyte w artykule o wiewcy „Promyka” w Woli Buczkowskiej, powinno brzmieć: „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi”. Ponieważ w tym wypadku chodziło tylko o zepsute auto, więc nie chcieliśmy czynić za to odpowiedzialnym Pana Boga. POCO wybiłać szofera, który nieostrożnie autem jeździł i dlatego je zepsuł. Ile masz lat? W której klasie? Jak ci idzie nauka?

JANEK JUNKNYCKIEL. Ależ, Janku, wszakżeś Ty „stary” przyjaciel „Promyka”, a tu naraz zabrakło Ci odwagi, by do niego napisać i jeszcze w dodatku martwisz się, czy Cię Promyk przyjmie do swego grona? Bądź spokojny, mój drogi już dawno do tego grona należysz i dochowasz mu chyba wierności. Co do pisania wierszy — masz rację, lepiej nie porywać się na nie, niż pisać je źle. Cieszę się, żeś wygrał książkę w konkursie Promyka. Czy była ciekawa?

Na dobrej drodze PZPW Nr 1 — czołówka przemysłu dziewiarskiego

Wspomnienia o „starym Plihalu“

Jedną z największych fabryk dziewiarskich w Polsce są Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 1 — dawniejszy „Plihal“.

Przed wojną cieszył się właściciel firmy, „stary Plihal“, smutną sławą krwiopijcy, okrutnika i wyżyłkacza, a robotnicy przypominają sobie dziś jeszcze, że gruby głos Plihala „słychać było“ w fabryce każdego ranka, gdy tylko wychodził na ganek swego wspaniałego pałacu, wybudowanego w pobliskim ogrodzie.

Dziś należą już do bezpowrotnie minionej przeszłości czasy, kiedy Plihal chodził sobie po fabryce ze szpicrutą czy laską.

W pałacu „młodego Plihala“ mieści się wzorowo urządzone przedszkole, a dla pałacu „starego Plihala“ znalazł się również odpowiednie zastosowanie.

ROBOTNICZY DOBRZE GOSPODARUJĄ

Wyniki pracy załogi fabrycznej są niezłe. Plan produkcyjny wykonany został w roku ubiegłym w 113,2 proc. Zadania, nakreślone na pierwsze półrocze roku bieżącego, wykonane zostało w 115,4 proc. W ciągu trzeciego kwartału roku bieżącego przewiduje się dalsze powiększenie produkcji o 10 proc. (droga zwiększenia stanu zatrudnienia oraz wydajności pracy).

Zrealizowanie tego zamierzenia pozwoli na wykonanie planu rocznego na dzień pierwszego listopada, do czego jak wiadomo, załoga zobowiązała się w okresie przedmówionym.

Odeśtek postojów fabrycznych zmalał w porównaniu z rokiem ubiegłym z 1,8 proc. do 0,7 — 0,8 proc. w roku bieżącym.

Również jakość wyrobów wytwarzanych w PZPW Nr 1 jest na ogół dobra. Wysoki procent produkcji pierwszego gatunku (przeciętnie 96 — 97 proc.) stanowi wielkie osiągnięcie całej załogi fabrycznej. Niestety, zdarzają się również ostatnio wypadki wypuszczania partii towarów drugiego gatunku.

„Jakość naszych wyrobów byłaby lepsza — stwierdzają towarzysze — gdyby nasi dostawcy, a przede wszystkim PZPB Nr 6 i PZPB Nr 14 dostarczały nam lepszej przędzy. Zła jakość przędzy, wytwarzanej w tych fabrykach, powoduje niekiedy i u nas przykre skutki“.

Osiągnięcia fabryki zasługują tym bardziej na uwagę i z tego powodu, że za „Plihalowskich czasów“ wszystkie kierownicze stanowiska i niemal wszystkie stanowiska majstrów obsadzone były Niemcami.

Po ucieczce okupanta trzeba było wszyst-

KOLONIE

DLA DZIECI MILICJANTÓW

Komenda Miejska M. O. zorganizowała niedawno na przydzielonym terenie w Wiśniewej Górze kolonie letnie dla dzieci swych pracowników. Pierwszy turnus trwający przez 11-pięć obejmuje około 150 dzieci od 5 do 15 lat. W sierpniu komenda będzie już z kolonii około 200 dzieci.

W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie kolonii, na które przybył m. in. wiceprezydent ob. Bugajski oraz przedstawiciele władz miejskich.

kie te funkcje powierzył Polakom, a przeciw sił wykwalfikowanych posiadaliśmy niewiele. Park maszynowy był w swoim czasie nieracjonalnie rozbudowany. Wskutek tego część maszyn musi pracować na jedną zmianę, a inne, pracując na dwie zmiany, z trudem tylko potrafią uzgodnić proces wytwarzania.

W przyszłości fabryka nastawi się wyłącznie na produkcję dzianiny jedwabnej. Maszyny, służące do produkcji dzianiny wełnianej i bawełnianej zostaną usunięte, a na ich miejsce będą sprowadzone maszyny, produkujące dzianinę jedwabną. W ramach planu sześciolatniego 1950 — 55 przewiduje się daleko idącą rozbudowę fabryki, która winna w przyszłości zatrudnić około 2.000 robotników (obecnie 760).

Sukcesy produkcyjne fabryki są wynikiem pracy zarówno kierownictwa, jak i całej załogi. Rozwój współzawodnictwa pracy walcie przyczynił się do tego, że w ciągu pierwszej połowy roku bieżącego wytworzono o 60 proc. dzianiny więcej, niż w roku ubiegłym.

TAJEMNICA POWODZENIA

Na szczególne wyróżnienia zasługuje ob. Władysława Madejska, pracująca przy sterowaniu. Osiągnęła ona we współzawodnictwie indywidualnym już po raz piąty pierwsze miejsce. Pracuje ona na maszynie do szycia specjalnego typu. W lutym osiągnęła ob. Madejska 276,7 normy. W następnych miesiącach wydajność jej stale i systematycznie wzrastała, osiągając w maju 343 procent.

Tow. Madejska pracuje w swym zawodzie już trzydzieści kilka lat. Opowiada ona, iż w pracy nie wysła się specjalnie i nie nadwyręża.

— „Pilnuję tylko, ażeby maszyna moja zawsze była czysta, dobrze wysmarowana, żeby nie szła ani za przędki, ani za wolno. Pracuję spokojnie i myślę w czasie pracy tylko o pracy. Na pogawędki oczywiście nie chodzę. Oto

cała tajemnica mojego powodzenia — oświadcza szczerze ob. Madejska.

Obecnie ob. Madejska wyjeżdża na wczasy do Czechosłowacji. Dawniej nie mogła ona marzyć o kilku dniach wycieczki na wsł podlódzkiej — dziś wyjeżdża do słynnych na cały świat uzdrowisk Czechosłowacji dostępnych dawniej tylko dla Fordów, Rotszyldów i Plihalów.

BRAKI I BŁĘDY

Oczywiście obok sukcesów można i trzeba zauważyć również pewne braki.

A więc przede wszystkim dyscyplina pracy choć uległa ostatnio poważnej poprawie, ciągle jeszcze szwankuje. Organizacje polityczne i rada zakładowa wiele mają jeszcze do zdziałania na tym polu.

Ruch wielowarstwowców nie rozwinął się jeszcze w pełni. Wydaje nam się, że kierownictwo fabryki nie przywiązuje jeszcze do tego zagadnienia należytej uwagi. Fakt, że robotnicy, którzy przeszli z obsługi 20 oczkarek na 30—32 oczkarki nie otrzymują zagwarantowanego im w Protokół Dodatkowym do umowy zbiorowej dodatkowego wynagrodzenia, jest jasnym tego dowodem.

Odeśtek odpadków w produkcji (17 proc.) choć niższy, niż w wielu innych fabrykach dziewiarskich wydaje się nam, jak na fabrykę wzorową, jeszcze zbyt wysoki.

Zagadnienie mniej racjonalności nie zostało jeszcze należycie rozpracowane w fabryce, a kierownictwo nie ma jeszcze tej akcji, jak się to mówi, „w palcach“.

NA DOBREJ DRODZE

Błędy są i nie może być inaczej tam, gdzie życie idzie ciągle naprzód, zdobywając coraz to nowe pozycje. Ale jedno jest pewne: dzięki wytrwałym i szczerym wysiłkom kierownictwa oraz załogi fabryka znajduje się na dobrej drodze.

W. Lemiesz

INTERPELACJE

Dom na łasce losu

Obywatelu Redaktorze!

W imieniu lokatorów domu przy ul. Kilińskiego 213 pozostającego pod Zarządem Nieruchomości pragnę poruszyć sprawę remontu dachu w tym domu.

Rok temu zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości i złożyliśmy 33 tys. zł. na reperaturę dachu, który już wówczas był w stanie opłakany. Zarząd Nieruchomości wydał papę i inne niezbędne materiały przedsiębiorcy, koncesjonowanemu przez Zarząd Nieruchomości, niejakiemu panu Puzdrowi. Jeszcze przed rozpoczęciem robót pan Puzder zabrał część niezbędnych materiałów budowlanych już sprowadzonych na teren naszej posesji i zamiast tego sprowadził asfalt. Dach, niby to, zreperował. Ponieważ jednak dach w dalszym ciągu przeciekał, sprowadziliśmy dwie komisje budowlane, które orzekły, że remont dachu nie został właściwie przeprowadzony.

Interweniowaliśmy kilkakrotnie w Zarządzie Nieruchomości, ale niestety, bez rezultatu. Zaznaczam, że dach przez pana Puzdra był reperowany jeszcze w ubiegłym roku.

Obecnie dach na skutek deszczów przecieka jeszcze bardziej, niż przed reperaturą. Ponieważ Zarząd Nieruchomości nie stara się przyjąć nam z pomocą, chcemy za pośrednictwem „Głosu Robotniczego“ zapytać się dlaczego dom nasz zostawiony został na łasce losu i kto jest za to odpowiedzialny?

Jan Skalski

lokator domu przy ul. Kilińskiego 213
były przew. Komitetu Domowego

Od Redakcji: Oczekujemy, że sprawę tę weźmie pod uwagę Zarząd Nieruchomości.

Beztróskie wczasy

Pociąg — pensjonat w drodze na miejsce wypoczynku

Lokomotywa stoi już pod parą. Za chwilę długi sznur wygodnych pullmanowskich wagonów ruszy w dalszą drogę. Nie ma tu tłocznych się pasażerów. Na peronie panuje spokój i porządek, w wagonach — nastroj beztróski; pasażerów oczekują bowiem mile i ciepłe wakacje na Wybrzeżu Morza Czarnego, a w podróży — komfortowe urządzenia pociągu, zapewniające maksimum wygody i rozrywkę.

Pasażerowie jadą w wagonach sypialnych, w których siedzenia, a w nocy łóżka — są znacznie szersze i wygodniejsze, niż w naszych sleepingach. Jest również wagon restauracyjny z obficie zaopatrzonym bufetem. Potrzebę kulturalnej rozrywki zaspakajają inne urządzenia, stanowiące zresztą rzadkość w kolejnictwie. Miejsce, wędze radiowy będzie transmitować muzykę, wiadomości polityczne, odczyty, mecze sportowe i radio-gazetę. Łącz-

ność ze światem utrzymuje telefon międzymiastowy, zainstalowany w pociągu, liczne gazety i pisma. W oddzielnym przedziale urządzono kąpiel dla szachistów. Zmęczonego upałem pasażera orzeźwi kąpiel i przysnć. O wszystkim te urządzenia i wygody pasażerów dba 40 osobowa obsługa pociągu.

Pociąg dla gości zagranicznych, dyplomatów, dziennikarzy?

Nie, pasażerami są zwykli śmiertelnicy, ludzie pracy, robotnicy urzędnicy, lekarze wojskowi, udający się tym specjalnie dla wczasów wycieczek przeznaczonym pociągiem do domów wypoczynkowych, gęsto rozsianskich nad Morzem Czarnym.

W okresie letnim, w okresie najliczniej wykorzystanych urlopów, a tym samym — największego nasilenia ruchu pasażerskiego, koleje radzieckie uruchamiają z większych

miast specjalnie wykwiwowane, komfortowe pociągi, przeznaczone dla pasażerów, udających się na wczasy. Dzięki temu wczasy człowieka pracy zaczynają się już z chwilą przekroczenia „progów“ pociągu — pensjonatu. Bo nie tylko podróżuje wygodnie, ale znajduje od razu w pociągu wszystkie urządzenia, wprowadzające go w atmosferę okresu wypoczynkowego.

Te same pociągi zabierają w drogę powrotną wypoczętych już wczasowiczów, a liczne autobusy zapewniają szybkie i wygodne przebycie odcinka podróży między dworcem a do mamy wypoczynkowymi.

Zagadnienie wygodnej podróży wczasowiczów jest tylko fragmentem zagadnienia wczasów, a tym samym pewnym fragmentem opieki, jaką Związek Radziecki otacza człowieka pracy.

A. H.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Czy publiczne piętnowanie błędów jest szkodliwe?

Wśród licznych listów, nadeszłych do naszej „Skrzynki pytań i odpowiedzi“ znaleźliśmy między innymi list, który przytaczamy poniżej:

„Jestem sympatykiem PPR i stałym czytelnikiem „Głosu“. Dokładnie przeczytałem rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie Komunistycznej Partii Jugosławii, przeczytałem wypowiedzi polskiej prasy robotniczej i zamieszczone przez nią głosy zagranicznych partii robotniczych. Trudno mi zgodzić się ze słusnością wywodów rezolucji i autorów wymienionych wypowiedzi. Fakt, że przywódcy Jugosławii schodzą na niebezpieczne manowce, nie ulega dla mnie wątpliwości. Niemniej jednak doprowadzenie do jawnego konfliktu między całym światowym obozem demokratycznym a Komunistyczną Partią Jugosławii wzbudza we mnie i w moim otoczeniu, złożonym również z sympatyków PPR, poważny niepokój. Zastanawialiśmy się z kolegami nad tym, czy nie słuszniej byłoby, by sprawa konfliktu z Komunistyczną Partią Jugosławii została załatwiona drogą porozumienia wewnętrznego, unikając rozgłosu konfliktu. Czy nie byłoby to słusniejsze? — Mnie wydaje się, że tak, gdyż w ten sposób unikniemybyśmy przecież hałasu międzynarodowej reakcji, pragnącej wykorzystać konflikt dla swoich celów, a przede wszystkim dla dokonania rozłamu w obozie demokratycznym. Jest oczywiście, że to się jej nie uda, wydaje mi się jednak, że ogłoszenie rezolucji niepotrzebnie dało reakcji światowej okazję do propagandy antydemokratycznej, która może do pewnego stopnia osłabić obóz demokratyczny“.

Czy autor listu ma rację? Czy należało ukrywać przed obozem demokratycznym fakt, że „kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii — jak głosi rezolucja — przeprowadza w ostatnich czasach w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej

błądną linię, która oznacza odejście od marksizmu — leninizmu“? I czy ujawnienie tego faktu osłabi obóz demokratyczny, jak to się wydaje naszym korespondentowi?

Naszym zdaniem autor listu nie ma racji, a jego niepokój jest nieuzasadniony, gdyż:

1. Ujawnienie przez Biuro Informacyjne błędów Komunistycznej Partii Jugosławii leży przede wszystkim w jej interesie. Przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej prowadzą błędną politykę, a przez wprowadzenie w partii reżimu antydemokratycznego uniemożliwili tym członkom partii, którzy dostrzegają błędy swych przywódców, poinformowanie o nich mas członkowskiej Partii. Obecnie, po usłyszeniu głosu ostrzegawczego Biura Informacyjnego i wielu innych partii robotniczych świata, masy członkowskie niewątpliwie rozeznać się we właściwy sposób w polityce swoich przywódców i wyciągną odpowiednie konsekwencje. O tym, że tak właśnie jest, świadczy chociażby doniesienie angielskiej agencji prasowej „Reuter“, niezbyt przyjaźnie, jak wiadomo, nastrojonej do Biura Informacyjnego i do obozu demokratycznego. Korespondent tej agencji donosi z Belgradu, iż „w masach członkowskich Komunistycznej Partii Jugosławii rośnie bez względu na dotychczasowy autorytet Tita niezadowolone i zaniepokojone z powodu rozdźwięku z partiami komunistycznymi innych krajów“. Nie wątpimy, że to słuszne niezadowolenie i uzasadnione zaniepokojenie członków Komunistycznej Partii Jugosławii doprowadzi trochę wcześniej czy później, do uzdrowienia panujących w niej stosunków i do powrotu Komunistycznej Partii Jugosławii na drogę międzynarodowej solidarności robotniczej. A bez akcji Biura Informacyjnego osiągnięcie tego byłoby niemożliwe.

2. Ujawnienie przez Biuro Informacyjne błędów KPJ leży w interesie Jugosławii. Tito,

Kardel i inni przywódcy Jugosłowiańscy prowadzą politykę, zagrażającą niepodległości i ustrojowi demokratycznemu Jugosławii. Narody Jugosławii kochają swoją niepodległość i swój ustroj demokratyczny, dla osiągnięcia których nie szczędzili krwi i trudów.

Terrorystyczne, tureckie metody niektórych przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, sprzeczne z podstawowymi zasadami demokracji wewnętrznej, obowiązującymi w każdej partii robotniczej, duszenia krytyki i samokrytyki ze strony członków Partii w stosunku do kierownictwa KP Jugosławii, haniebny fakt uwięzienia tow. tow. Zujowicza i Herbranga, członków Komunistycznej Partii Jugosławii za krytykę antyradzieckiego kierownictwa KPJ — wszystkie te i wiele innych faktów świadczą, że w obecnej sytuacji klasie robotniczej Jugosławii i narodowi jugosłowiańskiemu trudno się rozstać z groźnym niebezpieczeństwem.

Głos Biura Informacyjnego i światowego obozu demokratycznego wskazuje klasie robotniczej Jugosławii to niebezpieczeństwo i naród jugosłowiański trochę wcześniej, czy trochę później wyciągnie potrzebne konsekwencje.

3. Jawne postawienie sprawy KPJ przed międzynarodową opinią robotniczą leży w interesie ruchu robotniczego całego obozu demokratycznego. Klasa robotnicza i obóz demokratyczny mają prawo wiedzieć zawsze całą prawdę, nawet, gdy jest ona gorzka. Ukrywanie prawdy przed klasą robotniczą i obozem demokratycznym nie wzmacniałoby, a osłabiałoby ruch. Licho wtedy robotniczy ruch może zwyciężyć te lub inne błędy, gdy jest ich świadom. Ujawnienie i uświadomienie sobie błędów w Komunistycznej Partii Jugosławii wybitnie pomoże innym partiom i krajom obozu demokratycznego w uchronieniu się od popełnienia podobnych błędów u siebie. Wynika z tego, że opublikowanie stanowiska obozu demokratycznego do błędów Komunistycznej Partii Jugosławii nie osłabi go, lecz wzmocni.

Autor listu wyraża zaniepokojenie z powodu wykorzystania rezolucji Biura Informacyjnego przez propagandę imperialistyczną. Prócz tego niepokój. Przekonywuje nas o tym i napawa optymizmem jakże bogata i podobne doświadczenia historia ruchu robotniczego.

Był czas, kiedy i w naszym ruchu robot-

niczym konieczna była walka z odszczepieństwem. Pisał wtedy Lenin:

„Stosunek partii politycznej do swoich błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rzetelności wykonywania przez nią swych obowiązków wobec swojej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędów“. Oto co Lenin zalecał partii robotniczej.

W Rosji Partia Robotnicza była wierna tej nauce Lenina, śmiało krytykowała błędy swe i — zwyciężyła.

„Niektórzy mówią — pisze Stalin — że ujawnienie własnych błędów i samokrytyka są niebezpieczne dla partii, bo mogą być wykorzystane przez przeciwnika przeciwko partii proletariatu. Lenin uważał podobne zastrzeżenia za nieważne i zupełnie niesłuszne“.

Słuszność tego zdania potwierdziła historia. Partia Komunistycznej ZSRR starczyła hartu ducha i odwagi, by na oczach narodów radzieckich i narodów świata krytykować błędy tych przywódców, co zeszła na manowce i usiłowała zepchnąć ruch robotniczy na takież manowce. Dlatego tak szybko skończyła się w tej partii kariera takich odszczepieńców, jak Trocki, Bucharin, Zinowiew i inni. W tym czasie również propaganda kapitalistyczna weszła w tej walce żer dla siebie. Wtedy również niektórzy ludzie z peryferii ruchu robotniczego przestraszyli się tej propagandy. Historia pokazała jednak, że naprośnie. Partia Komunistyczna ZSRR wyszła z walk z odszczepieństwem wzmocniona. Związek Radziecki stał się potęgą, a w chwili agresji hitlerowskiej okazał się jednym z nielicznych krajów, pozabawionych hitlerowskiej „piętej kolumny“.

Uważamy więc, że nie ma potrzeby niepokoić się z powodu hałasu reakcjonistów dookoła rezolucji Biura Informacyjnego. Należy natomiast z rezolucji tej wyciągnąć odpowiednie wnioski dla siebie — każdy na miejscu swojej pracy partyjnej i zawodowej. Należy wierzyć, że również towarzysze jugosłowiańscy, klasa robotnicza Jugosławii wyciągnie wszystkie potrzebne wnioski dla siebie i naprawi błędy popełnione przez niektórych przy-

Dziś i jutro Łodzi

Plany Zarządu Miejskiego na r. 1949

W poprzednim artykule omówiliśmy ogólnie zamierzenia inwestycyjne Zarządu Miejskiego na rok 1949, sprawę rozszerzenia sieci kanalizacji i wodociągów, oraz zwiększenia produkcji gazowni. Dzisiaj zapoznamy naszych Czytelników z dalszymi zamierzeniami Zarządu Miejskiego, który w roku przyszłym ma pragnie posunąć znacznie naprzód dzieło rozbudowy najszerzych urządzeń miasta.

NOWE HALE W RZEŹNI

Rzeźnia Miejska zakończyć ma w roku przyszłym budowę wielkiej hali uboju trzody chlewnej, koszt której wyniesie ogółem 150 mil. zł. Zwiększona podaż zwierząt rzeźnych pociąga za sobą również konieczność rozbudowy hali uboju cieląt kosztem 17 mil. zł. oraz hali spędu żywca — kosztem 7 mil. złotych.

W ŁODZI BĘDĄ 2 DALSZE RYNKI

Targowiska miejskie po ukończeniu w roku 46 budowy hali północnej przy ul. Kościelnej, wykończyć mają w roku przyszłym halę południową przy placu Niepodległości kosztem 15 mil. zł. Równocześnie opracowane zostaną plany budowy nowej hali śródmiejskiej, która stanie w pobliżu placu Zwycięstwa. Znajdujące się tam bowiem targowisko winno w okresie kilku lat ulec likwidacji, plac cały ma ulec zasadniczej rekonstrukcji stając się jednym z reprezentacyjnych placów miasta.

2 TYS. LITRÓW MLEKA DZIENNIE DLA SZPITALI

Miejskie Majątki Rolne zamierzają kosztem 8 mil. zł. powiększyć stan krów o 100 nowych, rasowych sztuk, co pozwoli podnieść produkcję mleka dla szpitali i zakładów opiekuńczych do około 2.000 ltr. dziennie.

STRAŻ POŻARNA ZWIĘKSZY TABOR

Straż Pożarna ma w roku przyszłym wykonać w stanie surowym budowę nowej strażnicy przy ul. Wólczańskiej Nr 111, poza tym uzupełnić swój tabor samochodowy o nowych 6 jednostek bojowych. Otrzymają je nieurządzone dotąd ulice o mniejszym natężeniu ruchu kołowego.

ZNAKAJĄ SO JE LBY

Projektuje się zmianę nawierzchni na ślaczach na ulicach o łącznej długości 3 km. Zmierzając do odciążenia osi ulicy Piotrkowskiej od nadmiernego ruchu kołowego, przewiduje się w roku przyszłym zabruk kostką regularną 2 równoległych do ul. Piotrkowskiej magistrali, a mian. z jednej strony ulicy Zachodniej na odcinku od ul. Legionów do ul. 11-go Listopada oraz Al. Kościuszki na odcinku od ul. Bandurskiego do ul. Żwirki z drugiej strony ul. Kilińskiego na odcinku od ul. Nowotki do ul. Daszyńskiego. Na terenie



STALY CZYTELNIK XXX. Jeżeli alimenty za Was otrzymała matka od successorów majątku Waszego ojca, to w wypadku opisanym przez Was przysługuje Wam pełne prawo do wszczęcia kroków spadkowych. Prawdopodobnie majątek niemiecki znajduje się obecnie pod Zarządem Nieruchomości.

Sprawę powinniście bezzwłocznie skierować do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy dla tego rodzaju spraw. Musicie jednak przed sądem odpowiednio dokumenty, na podstawie których otrzymała matka alimenty przed wojną, ewentualnie wiarygodnych świadków, którzy swoimi zeznaniami będą mogli stwierdzić stan faktyczny. Sprawę bezwzględnie powinniście wygrać, jeżeli będziecie ją mogli poprzeć wyżej wspomnianymi dowodami.

KORNEL MICHAŁOWICZ — student P.E. Niestety, jeżeli już w dwóch instancjach sprawa została przegrana, nie ma żadnej podstawy do rewizji procesu. Jeżeli nie upłynęło 7 dni od ogłoszenia wyroku, mogła zainteresowana strona założyć kasację, którą jednakże należało z miejsca zapowiedzieć.

STANISŁAW JAKUBOW — PIOTRKÓW. Niestety, nie zamieszczamy w naszej gazecie prywatnych podziękowań.

SUBLOKATORZY. Jeżeli macie pokój sublokatorski, za który właściciel pobiera wygórowaną cenę, powinniście postarać się o przydział na ten pokój w Wydziale Kwaterunkowym. Jest to sprawa zupełnie prosta, nie przedstawiająca żadnych trudności. Wydział Kwaterunkowy, dając Wam przydział na pokój, jednocześnie ustala wysokość komornego, które nie może być wyższe, niż część całości komornego płaconego przez właściciela mieszkania. I tak na przykład, jeżeli właściciel płaci za lokal 4-pokojowy 300 zł miesięcznie, to Wy za 1 pokój w takim mieszkaniu nie możecie płacić więcej niż 75 zł. co stanowi czwartą część komornego

dzielnicy północnej przebiega zostaną i urządzane 2 nowe arterie równoległe do osi Nowomiejska-Zgierska, a mian. z jednej strony szeroka 2-jezdniowa ul. Stodolniana osiągnie w roku przyszłym ul. Limanowskiego, z drugiej strony ul. Wschodnia, która przebieciami swymi osiągnie ul. Wojska Polskiego. Ponadto zaplanowana jest na rok przyszły regulacja szeregu skrzyżowań ulicznych, jak i realizacja kilku poszerzeń jezdni i chodników.

Chleb na bruku

Na rynkach łódzkich i na przyległych ulicach odbywa się sprzedaż pieczywa — pod gołym niebem. Ale nie tylko chleb sprzedaje się z niezastępielnych kosztów, lecz często układany on bywa wprost na płytach kamienia, niemal na bruku. W ten sposób pył z powietrza harmonijnie łączy się z kurzem i brudem ulicznym.

Nie jest to ani apetyczne, ani, co ważniejsze, higieniczne.

ŁÓDŹ W ZIELENI

W dziedzinie robót plantacyjnych przewidziane jest urządzenie 2-ch parków pofabrykanckich, a mian. parku Leonarda i parku Geyera. Ponadto rozpoczęte mają być prace, związane z założeniem na terenach wybudowanych nad Łódką wielkiego pasma zieleńców ciągnących się od ul. Zachodniej do ulicy Kilińskiego.

ZOO POWIĘKSZA TEREN

Poważne prace dokonane będą w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym. Zmierzając one będą do powiększenia w dwójnasób obecnego terenu.

Tak wyglądają w ogólnych zarysach przyszłoroczne zamierzenia władz miejskich w zakresie urządzeń komunalnych.



Po pomyślnych egzaminach — dalsza nauka

Dla wszystkich dzieci starczy miejsca w szkołach

W roku bieżącym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego walczy z trudnościami umieszczenia całej przynależnej uczęć młodzieży w odpowiednich szkołach. Trudności te spowodowane są brakiem odpowiedniej ilości gmachów na szkoły zawodowe w Łodzi.

Zmiana struktury szkolnictwa ogólnokształcącego, które w roku ubiegłym obsługiwało 15 tys. młodzieży w roku bieżącym spowodowała wzrost tej liczby do około 20 tys., przybyło bowiem przeszło 4.300 uczniów z klas 8-ych. Szkolnictwo zawodowe przyjmuje absolwentów po szkole 7-10 klasowej. Wobec tego ta młodzież, która ukończyła 8 klas, musi

iść do szkół ogólnokształcących.

O przyjęciu do szkół ogólnokształcących decyduje przede wszystkim Komisja Społeczno-Pedagogiczna w skład której wchodzi dyrektor szkoły, delegat Rady Pedagogicznej, delegat Rady Narodowej, oraz nauczyciel szkoły podstawowej z głosem doradczym. Komisja przy orzeczeniu o przyjęciu ucznia kieruje się wynikami 20-minutowego egzaminu, o charakterze rozmowy, oraz dokumentami — opinią szkoły, do której uczeń przed tym uczęszczał, środowiskiem społecznym, sytuacją materialną, opanowaniem materiału szkolnego, oraz uzdolnieniami ucznia. W pierwszym rzędzie

przyjmowane są dzieci — sieroty po ofiarach wojennych i po ofiarach faszystowskiego podziemia oraz dzieci robotników i drobnych rolników. Dla tych dzieci miejsc w szkołach nie zabraknie. W drugim rzędzie przyjmowane będą dzieci urzędników państwowych i samorządowych. W trzecim rzędzie — dzieci, pochodzące z innych środowisk.

3 lipca zakończone zostały egzaminy do szkół ogólnokształcących. Wiele dzieci zdało, ale nie zostało przyjętych ze względu na chwilowy brak miejsc. Kuratorium Okręgu Łódzkiego zapewniło nam, że wszystkie dzieci, które zdały egzamin, zostaną rozmieszczone w szkołach łódzkich do chwili rozpoczęcia roku szkolnego.

Szkoły, posiadające jeszcze wolną ilość miejsc, zgłasza je do Kuratorium, które będzie dzieci umieszczało w poszczególnych szkołach.

W roku bieżącym ok. 20 tys. młodzieży wyjdzie ze szkół podstawowych (VII i VIII klasa). Z tej liczby 7 tysięcy prawdopodobnie pójdzie do szkół zawodowych, 2 tys. — do szkół Ministerstwa Przemysłu, 1 tys. — do innych typów szkół zawodowych. W tej chwili przewidziane są w Kuratorium miejsca na 7 tysięcy młodzieży. Zostaje więc jeszcze pewna część młodzieży bez przydziału do szkół. Cyfry wyżej podane dotyczą okręgu szkolnego łódzkiego (Łódź i województwo).

Według teoretycznych obliczeń w samej Łodzi brak jest w chwili obecnej miejsc na 580 dzieci. Z tej cyfry dzieci, które zdały egzamin przed Komisją społeczno-pedagogiczną, z całą pewnością będą do szkół przyjęte.

Ul. Piotrkowska przyszłości

I role autobusy i trolejbusy zamiast tramwajów

MZK otrzymały ostatnio 5 wagonów szyn do niezbędnej wymiany torów w naszym mieście. Ułatwi to w znacznym stopniu prace Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego, który zabiega w tej chwili o dodatkowy przydział asfaltu na roboty inwestycyjne przede wszystkim przy ul. Piotrkowskiej, gdzie trzeba naprawić bruki przy torach tramwajowych.

Należy zaznaczyć, że nawierzchnia asfaltowa, na której znajdują się tory tramwajowe, ulega bardzo szybko zniszczeniu; tramwaj waży wraz z pasażerami 8 ton, można

sobie więc wyobrazić, jakie wielkie ciśnienie wywiera ją na nawierzchnię, rozpychając ją na obie strony. W związku z tym, Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego wraz z Wydziałem Planowania i MZK rozważa i opracowuje interesujące plany usunięcia torów tramwajowych z ul. Piotrkowskiej. Tramwaje na Piotrkowskiej zastąpiłyby inne środki komunikacji, jak autobusy i trolejbusy, a tę główną arterię naszego miasta — według tych projektów — odciałyby ulice na zachód i wschód od Piotrkowskiej.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Stanisława Michalak (151 proc.) i Józefa Seweryniak (140 proc.). Marian Switon uzyskał 149 proc. Na „szóstkach” osiągnął Stefan Palezyński 151,7 proc. Helena Bogus zdobyła 142,9 proc., a Helena Paikowska 139,5 proc. W przedzłazni wyróżnili się: Bronisława Switon (188,2 proc.), Eucja Krawczyk (165 proc.) i Paulina Janiczevska (161,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w tkalni na 6 krosnach najlepsze miejsca uzyskały: Maria Jaworska (158,1 proc.) i Irena Drzewiecka (156,2 proc.), a na „czwórkach” Władysława Maj (163 proc.) i Irena Kucharska (152,1 proc.). W przedzłazni (6 stron) Maria Stelmaszczuk zdobyła 135,7 proc., a Janina Dębowska 134,8 proc. Zofia Bichler (3 strony) uzyskała 124,1 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni (4 krosna) na czoło wysunęły się: Leokadia Bogacz (184 proc.) i Bronisława Deka (169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym: zespół maistra Zimna (115,4 proc.), wyprzedził zespół Marcinkowskiego (112,4 proc.); zespół Człapińskiego (135,7 proc.) — zespół Banaszczuka (127,3 proc.), a zespół Sobalskiego (111,4 proc.), uległ zespołowi Niedbala (112,9 proc.).

W PZPB Nr 6 przedzłazni Władysława Lass uzyskała 177 proc., a Franciszka Szymańska 142,6 proc. normy. W tkalni („czwórki”) wyróżniły się na czoło: Agnieszka Grabowska (188,7 proc.), Antonina Domiża (186,8 proc.) i Stanisława Zrobek (184,6 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” Stanisław Kubik uzyskał 161 proc., a Franciszka Kociotek 159,3 proc.

W PZPB Nr 22 przedzłazni: Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak (4 strony) osiągnęły po 153,5 proc., a na 3 stronach Kazimiera Pycio i Apolonia Lasoń po 178,9 proc.

W PZPB w Pabianicach w przedzłazni wyróżniła się Berlikowska (840 wrzec. — 148,6 proc.) i Maria Miszczak (750 wrzec. — 148,4 proc.). Tkaczka Sabina Zych (8 krosien) uzyskała 181,8 proc., Stefania Matynia na „szóstkach” 172,8 proc., a na „czwórkach” Stanisława Bujnowicz (172,8 proc.) i Anna Paruszevska 166,7 proc.

W PZPB w Zgierz w przedzłazni (4 strony) Antonina Nowak zdobyła 171,2 proc., a Genowefa Wiaderkiewicz 144,1 proc. Helena Paradowska (3 strony) osiągnęła 165,3 proc., a Ewa Ulewicz (3 strony) 157,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach na czoło wysunęły się: Marta Majer (154,8 proc.) i Bolesława Nowak (152 proc.). Zenobia Sawicka i Ksawera Szymańska (8 krosien) uzyskały po 175 proc.

W PZPB w Andrychowie pierwsze miejsce w tkalni (4 krosna) zajęły Katarzyna Mikołajko (169,6 proc.), Tkacz Franciszek Guzek (4 krosna) osiągnął 165,9 proc. Wśród przedzłazni (4 strony) Rozalia Karkoszka uzyskała 137,5 proc., a Aniela Bizoń 137,2 proc.

W tej i z pourotem

Jedze, jedze pogotowie

Szkoda tylko wielka, że jakoś nigdy nie może „dojechać” we właściwym czasie. Były wypadki, że wezwane do ciężko chorych przybywało dopiero na pogrzeb, zdarzyło się też dnia 28. 6. b. r., że zaalarmowane o przybycie do wijącej się w ciężkich i przedwczesnych bólach porodowych ob. Trepińskiej (Zdrowie, ul. Zyndrama nr 37) zjawili się „aż” po 4 godzinach i w ogóle po porodzie. Ob. Trepińska, która udzieliła nam powyższej informacji, twierdzi, że nie mogąc nic wskórać telefonicznie, udała się osobiście do Ubezpieczalni Społecznej, zastał nawet na miejscu karetki pogotowia, ale udzielono mu informacji „aby się wstrzymał, ponieważ urządzenie się jeszcze nie zaczęło”. (?)

Uwaga: jeżeli pogotowie U. S. naprawdę cierpi na „wstrzymanie”, należy mu dać jakiś środek przeczyszczający. I to bezwzględnie.

Ważne do 12 lipca

Ostatnie dni czerwca były dniami wielkiego ruchu posiadaczy t. zw. talonów na obuwie „Bata”, a to z uwagi na urzędową zapowiedź, że talony będą ważne tylko do 1 lipca. W dniu 1 lipca ukazało się ogłoszenie, że obuwie talonowe „Bata” będzie sprzedawane do dnia 12 lipca bez talonów, po tej samej cenie.

PYTANIE: pocóż było w takim razie urządzać trzydniówkę ogromnego tłoku przed 1 lipca Kawały się szanownych „czynników” trzymają?

Łódzianin

Trudności finansowe tramwajów

12 milionów zł. deficytu miesięcznie

Jak się dowiadujemy, w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych sporządzony już został całkowity bilans za ostatnie 5 miesięcy. Z bilansu wynika, że MZK walczy z ogromnymi trudnościami — deficyt bowiem za ten okres wynosi ok. 60 mil. zł, a więc 12 mil. zł miesięcznie.

Mimo to wyremontowano 35 wozów (remonty główne), a na miesiąc stale jest w ruchu 101 wozów silnikowych, 195 doczepnych w ruchu normalnym, oraz 15 doczepnych — w ruchu nadzwyczajnym — rano, kiedy robotnicy śpieszą do fabryk.

MZK mimo ciągłego deficytu nie podwyższała jednak opłat za bilety tramwajowe, (m)

Komunikat

W sprawie zapisów do klas VIII i IX

Ob. Dyrektorzy natychmiast po ukończeniu egzaminów do klas VIII i IX nadesłał stan liczbowy młodzieży przyjętej do tych klas z podaniem struktury społecznej oraz imienny wykaz z adresami tych uczniów i uczennic, którzy zdali egzamin, a nie zostali przyjęci ze względu na brak miejsca. Uczniowie ci otrzymają ze szkoły odpowiednie zaświadczenia i w dniu 2 sierpnia b. r. zgłoszą się do Kuratorium, gdzie dowiedzą się, do których szkół — w granicach możliwości — zostali przydzieleni.

NACZELNIK WYDZIAŁU
Dr J. Lopuński

Kronikam. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 6 lipca 1948 r.
Dziś: Lucji, Dominiki

K I N A

Kino „Wolność”. Film p. t. „Skarb Tarzana”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański”
- 12 — R. S. W. „Prasa”
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego”

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Trybuna
wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
MAGAZYN POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Okręgowy Zjazd Młodzieżowy

W dniu 29 ub. m. w sali im. J. Kilińskiego w Piotrkowie odbył się Okręgowy Zjazd młodzieży powiatu radomszczańskiego, m. Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego.

Konferencję zagał ob. Tadeusz Gónera, pełnomocnik okręgu wyborczego Nr. 33, z Woj. Kom. Jedn., powołując do prezydium przewodniczących organizacji młodzieżowych Z. W. M., O. M. T. U. R., Z. M. W. „Wici” i Z. M. D. z powiatu radomszczańskiego, m. Piotrkowa i pow. piotrkowskiego, jak również dwóch przodowników pracy z

Piotrkowa i jednego przodownika pracy z Radomska. Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel Centralnego Komitetu Jedności ob. Władysław Góralski.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych.

Informacje o Zjednoczeniowym Kongresie Wrocławskim i Zlocie udzielił ob. Edward Woźniak, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Jedności.

Na delegatów na Kongres Zjednoczeniowy we Wrocławiu zostali jedno-

głównie wybrani z Radomska: przewodnicząca Pow. Komit. Jedności i przewodnicząca Zarz. Pow. Z. W. M. Janina Staromłyńska, przewodniczący Zarz. Pow. „Wici” i członek Prezydium Komit. Jedn., Zdzisław Szcześniowski, wiceprzewodniczący Pow. Komit. Jedn., Henryk Solarz, przewodniczący Woj. Zarz. Z. W. M. i wiceprzewodniczący W. K. J., Edward Woźniak, członek W. K. J., Tadeusz Gónera oraz ośmiu przedstawicieli m. Piotrkowa i pow. piotrkowskiego.

W wolnych wnioskach zabrał głos przedstawiciel kursów przygotowawczych, wyjaśniając znaczenie kursu przygotowawczego i roku wstępnego.

Na zakończenie konferencji odbyła się część artystyczna, na jej program złożyły się tańce grupowe, w wykonaniu zespołu Z. W. M., kłosa w Kruszynie, pow. radomszczańskiego. Podczas konferencji przeprowadzono zbiórkę datków pieniężnych na Centralny Dom Młodzieży w sumie 2.416 zł. (Kt.).

Popularyzacja prawa

W dniu 1 lipca w sali Sądu Grodzkiego w Radomsku w obecności przedstawicieli świata prawniczego, partii politycznych, zakładów przemysłowych, szkolnictwa i organizacji młodzieżowych, kierownik Sądu Grodzkiego ob. Wojas złożył sprawozdanie z przebiegu akcji popularyzacji prawa w Radomsku i powiecie. Następnie zabrał głos delegat Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Bubik, który wygłosił referat p. t. „Zagadnienia gospodarcze, a pra-

wo”. W dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabierali głos prezes PPS — tow. Starostecki, prof. Sankowski, naczelnik Urzędu Skarbowego — tow. Wicha, inspektor szkolny tow. Taranek i przedstawiciel starostwa powiatowego ob. Wilamski.

Po dyskusji sędzia Bubik udzielił rzeczowych wyjaśnień odnośnie spraw, poruszonych przez poszczególnych mówców.

(I)

W stołówce u kolejarzy

W Radomsku przy ul. Reymonta istnieje stołówka, założona przez Związek Zawodowy Kolejowy dla pracowników PKP i ich rodzin.

Jakkolwiek stołówka ta prowadzona jest zasadniczo dla pracowników PKP, jednak kierownictwo idąc na rękę światu pracy, wydaje w granicach swych możliwości obiady i innym pracownikom za opłatą 75 zł za obiad.

Stołówka ta nie otrzymuje żadnych subwencji, za wyjątkiem węgla opałowego. Jej czteroosobowy personel opłacany jest przez PKP.

Obecnie wydaje się tu od 70 do 80 obiadów dziennie. Chętnych do korzystania ze stołówki byłoby daleko więcej, jednak dość szczerzy lokal i nieliczny personel nie pozwalają na powiększenie ilości wydawanych obiadów.

Polskie maszyny rolnicze - od krewnych z Ameryki

Państwowy aparat handlowy przygotował się do zapoczątkowanej ostatnio akcji tzw. eksportu wewnętrznego.

Akcja ta umożliwi osobom posiadającym krewnych lub znajomych w St. Zjednoczonych A. P. łatwe uzyskanie pomocy materialnej. Oprócz kuponów ubranio- wych i innych materiałów włókienniczych, mebli oraz rowerów przewidziane są do rozprzodzenia w „eksportie wewnętrznym” również maszyny i narzędzia rolnicze.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego przygotowała na okres pierwszych trzech miesięcy akcji eksportu wewnętrznego bogaty i wysokogatunkowy asortyment maszyn i narzędzi rolniczych, jak kłosa, plugi, brony, wozy, obsypniki do kartofli i buraków, kultywatory, grabiarki, kopaczki do kartofli, siewniki rzędowe, młockarnie rzędowe, młockarnie sztyftowe i cepowe, wialnie, parniki, siewczarnie. Ceny tych artykułów nie będą wyższe niż w Stanach Zjednoczonych, a jednocześnie uniknie się wysokich kosztów transportu.

Osoby zainteresowane mogą zwrócić się do swoich bliskich w Ameryce, z prośbą o sfinansowanie zakupu potrzebnych im

przedmiotów. Ofiarodawcy mogą w USA obejrzeć próbki wyrobów polskich, które są rozprowadzane w drodze eksportu wewnętrznego. Po dokonaniu wyboru, nabywają za pośrednictwem agentów banku Polska Kasa Opieki — dolarowe certyfikaty towarowe, które następnie przesyła się drogą lotniczą do Polski. Po otrzymaniu certyfikatów Centrala Banku w Warszawie

zleca Państwowej Centrali Handlowej dostarczenie adresatowi odpowiednich artykułów.

Wzory niektórych maszyn i narzędzi rolniczych, przewidzianych na eksport wewnętrzy, można będzie oglądać na Wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu.

Pierwsze zlecenia z Nowego Jorku spodziewane są w najbliższych tygodniach.

Kurs kierowników robót budowlanych

Dnia 3 b. m. w sali konferencyjnej Naczelnej Organizacji Technicznej odbyło się uroczyste zakończenie kursu dokształcającego dla kierowników robót budowlanych i instalacyjnych, zorganizowanego przez oddział warszawski Polskiego Związku Inżynierów i Techników budownictwa przy współudziale Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy.

Kurs ten, trwający 4 miesiące ukończyło 108 słuchaczy.

Kurs miał na celu pogłębienie wiadomości wśród pracowników budowlanych i przystosowanie ich do nowego budownictwa uprzemysłowionego. W imieniu ministra Odbudowy dyplomy wręczył absolwentom kursu wiceminister Odbudowy ob. Pietrusiewicz.

Wynalazek robotnika

Pracownik elektrowni w Wałbrzychu Józef Bratsztajn wynalazł nowy sposób suszenia oleju transformatorowego. Ciepło wydzielane przez żarówki w czasie ich pracy zużywa się do wytworzenia odpowiedniej temperatury w pomieszczeniu, służącym do odwadniania oleju. Dotychczasowy system suszenia

oleju powodował m. in. spadanie mocy izolacyjnej oleju. Sposób suszenia oleju wynaleziony przez ob. Bratsztajna — poza eliminacją dotychczasowych wad i usunięciem niebezpieczeństwa pożaru wnosi szereg udogodnień. Racjonalizator otrzyma specjalną premię.

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Powiatowy w Radomsku ogłasza przetarg nieograniczony na budowę w Szpitalu Powiatowym dwu piętrowego budynku i nadbudowę 2-go piętra na istniejącym 1-no piętrowym budynku.

Wszelkie informacje i podkłady ofertowe na poszczególne roboty, można otrzymać w sekretariacie Szpitala Powiatowego w Radomsku.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaku firmowego z napisem „Oferty na roboty Szpitala w Radomsku” — należy składać do dnia 17 lipca r. b. do godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu i lokalu o godz. 12.30.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, ograniczenia robót lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez prawa odszkodowania.

Przewodniczący Wydz. Powiat.
M. Nowacki.

144

Trzyście Związku Budowlarzy

Z okazji trzydziścia istnienia Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku.

Na posiedzeniu podsumowano wyniki współzawodnictwa pracy oraz omówiono zagadnienia szkolnictwa zawodowego. Plenum powzięło szereg uchwał mających na celu usprawnienie pracy związku. Posiedzenie połączone było z pokazem zespołów świetlicowych związku, w którym wzięło udział około 400 osób.

Na zakończenie obrad, Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego powziął rezolucję, w której stwierdza m. in.:

W imieniu 250 tysięcy zorganizowanych robotników przemysłu budowlanego i mineralnego — plenarne posiedzenie, popiera w całej rozciągłości tezę, zawartą w oświadczeniu 8-miu ministrów spraw zagranicznych, podkreślając w sposób szczególny, że od utrzymania granicy na Odrze i Nysie zależy los całego pokolenia, oparty na pokoju świata. Nie wolno dopuścić, ażeby w imię interesów imperializmu zachodniego, odradzał się w oparciu o reakcyjne elementy, potencjał niemiecki, stanowiący realną groźbę dla samego istnienia narodu polskiego.

Przygody Jasia Wiercipięty



Ogołę się!

Bęcl

Jest ratunek

Tak też idzie!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.
Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-iej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Palet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-iej w kasie teatru. *W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Elchle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Józef Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-iej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiera rewijomontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie” z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-iej.

KINA

ADRIA — „Guwernantka”, godz. 18, 20.30; w niedzielę 15.30.

BAJKA — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

BAŁTYK — „Monsieur La Souris”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL (dla młodzieży — „Pięciu Zuchów”, godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 19”, godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

MUZA — „Życie Emila Zolla”, godz. 18, 20; w niedz. 15.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Płomień Nowego Orleanu”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Wyspa Skarbów”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

REKORD — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Wieczna Ewa”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

SWIT — „Tinur i Jego Drużyna”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Wiosna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30.

TECZA — „Kulisy Wielkiej Rewii” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁOKNIARZ — „Gasnący Płomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHETA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM na wtorek, 6 lipca 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Polskie pieśni ludowe, 12.45 (L) „Produkcja pasz białkowych we własnym gospodarstwie”, 12.55 (L) Chwila muzyki ludowej z płyt, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Muzyka poważna (płyty), 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty), 15.05 (L) Felieton sportowy, 15.10 (L) Kwadrans lekkich piosenek (płyty), 15.25 (L) Skrzynka ofiar E. R. R., 15.30 „O leniwym sultanie” — audycja dla dzieci, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Dziennik, 16.20 „Poznaj kraj”, 16.30 Koncert rozrywkowy, 17.00 „W bytomskiej redakcji” słuchowisko, 17.45 „Gra w szachy”, 18.00 Wystawa Ziemi Odzyskanych, 18.05 „Ulubione melodie”, 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton, 19.00 (L) p. t. „Wyniki półrocznych wysiłków”, 19.10 (L) „Otello” — opera Verdi'ego, 19.30 „Emancypantki”, 19.45 Koncert symfoniczny (płyty), 21.00 Dziennik, 21.50 Skrzynka techniczna, 22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 (L) Koncert Zyczeń, 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka, 23.20 Program na jutro, 23.20 Zakończenie audycji i Hymn.

UWAGA. SŁUCHACZE

STUDIUM DZIENNO-PUBLICYSTYCZNEGO

Sekretariat Studium dziennikarsko-publicystycznego w Łodzi Piotrkowska 133 IV piętro w lokalu Zw. Zaw. Dziennikarzy jest czynny od godz. 16 do 17-tej, prócz sobót i niedziel.

Ze sportu

Wójcik wzorem prawdziwego sportowca...

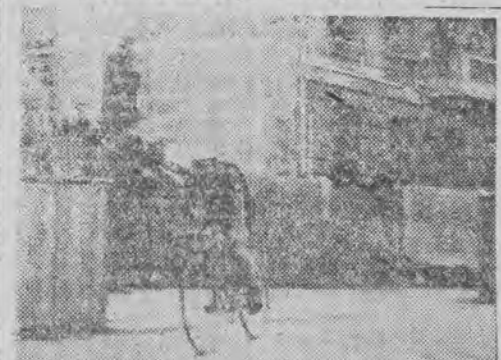
„Tour de Pologne” na trasie Piotrków — Łódź



Bolsław Napierala, lew szos polskich, zaraz po przyjeździe na metę w Helenowie



Rzeźnicki i Wójcik pomimo zmęczenia przyoblekają przyjemny wyraz twarzy przed obiektywem naszego fotoreportera.



Wójcik wjeżdża na tor helenowski

Wacław Wójcik, tegoroczny zwycięzca „Tour de Pologne” nie jest czystej krwi warszawianinem. Pochodzi on z Garwolina, a przed wojną pracował w zakładach „Tudor” w Piastowie.

Wójcik w kolarstwie stawiał wówczas pierwsze kroki. Początki były jak zwykle trudne. Wójcik nie odnosił wielkich sukcesów i często przegrywał z dużo słabszymi później kolegami. Niepowodzenia te jednak nie zniechęciły go do kolarstwa. Wójcik nie przestał trenować, przeciwnie, coraz większym stał się fanatykiem sportu kolarskiego.

— Nieraz — mówił mi jeden z kolegów Wójcika z tego okresu — Wacek przyjeżdżał do mnie i wyciągał mnie na trening. Nigdy zawsze dawałem się namówić, bo mnie oprócz kolarstwa pociągało jeszcze coś innego. On poza rowerem nie widział świata. No, i chłopak się doczekał, że jest dziś znany w całej Polsce. Dopiął swego.

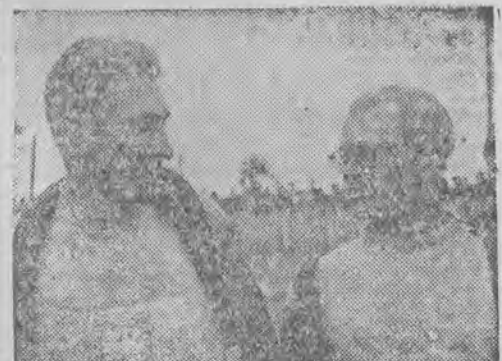
Wójcik może być przykładem dla każdego sportowca. Nie wie, jak smakuje papieros, ani „wódzka”. Rozumie doskonale, że prowadząc życie „światowca” — nie można zostać mistrzem. (Kr.)

Pływacy „Filmowca” remisują z „Orkanem”

W Krotoszynie został rozegrany mecz pływacki KS „Filmowiec” (Łódź) — RKS „Orkan”. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 84 : 84.

Z ciekawych wyników na uwagę zasługują czas Dobrowolskiego na 100 m styl. klas. 1:26.0 min., Perkowski na 100 m styl. klas. 1:45.7, a przede wszystkim Jerzy na 100 m styl. dow. w sztafecie 3x100 styl. zmien. panów — 1:07.7 min. Zawodnik ten nadrobił na przeciwniku około 25 m i przyniósł zwycięstwo w sztafecie „Filmowcom” w czasie 4:10.3 min. Czołowa zawodniczka Polska Janasówna z „Orkanu” uzyskała zwycięstwa w dobrych czasach na 100 i 200 m styl. klas. — 1:34.9 min. i 3:24.7 min.

Należy nadmienić, że drużyna „Orkanu” była zasilona zawodnikami z poznańskiej „Warty” Cichońskim i Boruszczakiem, dzięki którym gospodarze osiągnęli zaszczytny wynik remisowy. Zawodom przyglądało się około 2.000 osób.



Bolsław Napierala i Lutek Pietraszewski w przyjacielskiej pogawędce



Piotrków wita uczestników „Tour de Pologne”



Lutek Pietraszewski gości pragnienie łódzkiej lemoniady

SZUKAMY TALENTÓW w „Królowej Sportów” — lekkoatletyce

W ramach przygotowań lekkoatletów polskich do Igrzysk Bałkańskich, Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje dwa obozy treningowe przeskoleniowe dla mężczyzn i kobiet. Obóz ma na celu przeszkolenie zaawansowanych do tego stopnia zawodników lekkiej atletyki oraz sprawdzanie i trenowanie młodych talentów. Na obóz męski, który odbędzie się w dn. 1 — 31 sierpnia br. w Olsztynie zostali powołani: z Gdańska: Mach, Nowak, Korban, Kubera,

Krzyżanowski, Swiniarski; z Łodzi: Pawłowski, Owczarek, Sosnowski, Rokorowski, Dychta; z Krakowa: Widel, Niemczyk, Serafini, Puzio; z Lublina: Pietrowski; z Poznania: Rutkowski, Skałbani, Mroźewski; z Pomorza: Dunecki, Grzanka, Siemiątkowski, Masłowski (Bydgoszcz), Twardowski, Dzwonkowski (Włocławek), Sobiecki (Toruń); z Olsztyna: Rutkowski, Możaryn; ze Śląska: Szendzielarz, Praski, Deja, Kocot, Kozubek, Mucha, Szymoszek, Czeszyk, Walasek; z Wrocławia: Nowak, Małacki Marian; z Warszawy: Mirowski, Gburczyk, Zwoliński, Kuberski Jerzy, Jurzysta Janusz, Borkowski Ryszard, Kowalski Janusz, Dębowski Zenon, Twardowski Piotr.

Na obóz kobiecy w dn. 1 — 31 sierpnia br. w Zakopanem zostały wyznaczone następujące zawodniczki: ze Śląska: Pankówna, Piwowarówna, Włoczorkówna, Wajsjówna, Elfr. (Zabrze), Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska, Gębołisówna, Siendzielorz, Bregulanka, Hajducka, Szwarcówna; z Łodzi: Kucharska, Legówna, Błocenińska, Stomczewska, Holmoki, Peskówna, Piotrowska, Pabiś, Gozdek; z Radomia: Kusówna; z Warszawy: Niepostynówna, Chrystensen, Pokora, Sienkiewiczówna i 4 kandydatki z SKS; z Poznania: Cieślakówna, Dobrowolska, Brzeźniowska, Lesznerówna, Kamińska, Kruszkówna, Czerwińska, Kowalska, Nogajówna, Pytlakówna, Ostojka; z Gdańska: Brockówna, Drzewiecka, Penner-Wisniewska; z Krakowa: Gorzkowska, Pieczara, Borowiec, Perczyk-Siarkiewiczowa, Dłukowska, Cieślak; z Grudziądza: Staruszkiewiczówna, Gburkówna, Gawrońska; z Wrocławia: Babinkówna, Plakowicz, Michalska, Paszkówna, Rączewska, Michalska; z Lublina: Gułkowska; z Puław: Borkowska-Piotrowska.

Pierusze odalony

Nie wszystko było w porządku piszą Czytelnicy...

„Będąc świadkami przyjazdu kolarzy z „Tour de Pologne” w dniu 3.VII. 1948 r. na tor wycieczkowy w Helenowie zwrócić musimy uwagę, że licznie zgromadzeni na torze organizatorzy wycieczki w białych czapkach entuzjastycznie przyjmowali kolarzy z czołówki, natomiast wszystkimi przyjeżdżającym w opóźnionym czasie nie miało się kto opiekować. Kolarze ci po przebyciu 9-ciu etapów byli krańcowo wyczerpani, do tego stopnia, że niektórzy z nich nie mogli o własnych siłach zejść z roweru. Jednakże spośród około 30-tu „białych czapek” nie znalazł się nikt, kto by z obowiązku koleżeńskości pomógł zsiąść z roweru zmęczonym kolarzom. Czyżby tym, którzy przybyli ostatni nie się należało od panów organizatorów przez butelki piwa, ewentualnie butelki lemoniady? Na wszystkich etapach częstowano kolarzy gorącymi napojami, a w Łodzi chcieli organizatorzy wystudzić ich zapaly przed braniem udziału w końcowym etapie Dookoła Polski.

Uprzejmie prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego listu w „Głosie Robotniczym”, celem zwrócenia uwagi organizatorom wycieczki na ich nieodpowiednie potraktowanie sprawy. Obserwatorzy

Powyższe uwagi w zasadzie nie pozbawiono są słuszności. Na usprawiedliwienie jednak „białych czapek” trzeba wziąć pod uwagę, że mieli oni przede wszystkim za zadanie zorgani-

zowania mety i zajęcie się sprawami z nią związanymi. Wydaje nam się, że zawodnikami powinni w pierwszym rzędzie zaopeczkować się zaraz na miejscu osoby wchodzące w skład Komitetu przyjęcia Zawodników, który, jak nam wiadomo, również był zorganizowany w Łodzi. Redakcja.

Mieloch zdobywcą „Złotego Kasku”

Poznańczyk uzyskał średnią szybkość 86,6 km./godz.

POZNAŃ. (obsł. wł.) Na torze trawiastym w Ławicy rozegrany został wyścig motocyklowy o „Złoty kask”. W wyścigu dla maszyn ponad 350 ccm Mieloch („Lechia” — Poznań) na 10 okrążeń toru, zwyciężył w doskonałym czasie 14:32 min. przed Nowackim („Unia”) — 14:56 min. i Zymińskim („Okęcie”) — Warszawa) 15:20 min. Mieloch osiągnął na „Nortonie” średnią szybkość 86,6 km na godz. W kategorii do 350 ccm przy udziale 9 maszyn zwyciężył Sedlak (Czechosłowacja) w czasie 15:28 min. przed Bukowskim („Lechia”) — 15:49,4 min.

kategorii ponad 350 ccm pierwsze miejsce za Jan Zymiński w czasie 15:02,2, wynik jego słabszy był jednak o 5 sek. od wymaganego minimum i dlatego nie zakwalifikował się do biegu o „Złoty kask”. W dalszych kategoriach zwycięscy nie osiągnęli również wymaganego minimum, mimo to do finału dopuszczono 6 dalszych zawodników, którzy walczyli o trzecie do szóstego miejsca.

Bieg finałowy o „Złoty kask” rozegrany został między Mielochem i Nowackim. Walczący o dalsze miejsca zawodnicy dostali wyróżnienie w zależności od kategorii, dochodzące do 70 sek. W finale zwyciężył Mieloch, który tym samym zdobył po raz drugi „Złoty kask” przed Nowackim („Unia”), Sedlakiem (Brno) Błachaczkiem (Cracovia) Zymińskim (Okęcie) i Milewskim („Unia”). D — 019869